PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 7 (1015) | ŚRODA, DNIA 23 STYCZNIA 1935 ROKU. | ROK XV

Nowe rekordy Kalbarczyka

Z Francją 2:3, z Niemcami 3:1

Dwa pierwsze mecze Polski w turnieju o mistrzostwo świata na terenie Davos

Kompromitacja dwu okręgów w meczu Śląsk-Warszawa 9:7

Liga obraduje w zupełnej harmonji

DAVOS. 19.1. — Telegram wł. — Wczoraj o g. 9-ej wieczorem rozpoczął się doroczny Międzynarodowy Kongres Ligi Hokeja Lodowego pod przewodnictwem p. Loicqu'a. Zebranych powitali przedstawiciele kantonu i burmistrz miasta Davos.

Następnie przystąpiono do ustalenia systemu rozgrywek i rozstawienia drużyn. Przedewszystkiem rozstawiono na czele trzy najsilniejsze zespoły. Kanadę, Szwajcarję i Niemcy, na czele czwartej grupy drogą losowania stanęła Czechosłowacja.

Kanadzie jako najsilniejszej drużynie przydzielono dwa zespoły, a liderom pozostałych grup po trzy. W ten sposób rozlokowano 15 drużyn.

Najpierw rozdzielono do grup nowicjuszów względnie najsłabsze zespoły, za które uznano: Holandję, Francję, Belgję i Łotwę. Przydział pozostałych drużyn rozstrzygnięto losowaniem.

W ten sposób otrzymaliśmy następujące grupy:

1) Szwajcarja, Holandja, Węgry, Szwecja.

2) Niemcy, Francja, Polska, Italja.

3) Czechosłowacja, Belgja, Austrja, Rumunja.

4) Kanada, Anglja, Łotwa.

Ogółem w Davos zostanie rozegrane 48 meczów w ciągu 9 dni. Po dwa państwa z grupy wejdą do dwu półfinałów. Do puli finałowej dostaną się w następstwie cztery drużyny.



W DRODZE DO DAVOS
zatrzymała się reprezentacja Polski w Katowicach. Widzimy ją pod kier. p. Łabentowicza (pierwszy na lewo) przed dworcem.

Siedem drużyn, które odpadną w w pierwszej rundzie będą rozgrywały puhar pocieszenia systemem eliminacyjnym (przegrywająca odpada).

Davos posiada trzy boiska hokejowe, które noszą oficjalne nazwy A, B i C. Boisko A — jest reprezentacyjne, zaś C jest raczej zapasowem, które nawet nie posiada przepisowego wymiaru. Na dwu pierwszych odbędzie się gros turnieju o mistrzostwo świata.

W poniedziałek zmierzą się na boisku A: g. 9.30 Szwajcarja — Węgry: g. 11 Francja — Niemcy; g. 13 Belgja — Czechosłowacja: g. 14.30 Szwecja Holandja.

Na boisku B: g. 11 Rumunja — Austrja: g. 13 Anglja — Łotwa: **g. 14.30 Italja — Polska.**

Półfinały będą rozgrywane we wtorek, środę i czwartek. Piątek prawdopodobnie będzie dniem odpoczynku, a w sobotę i niedzielę odbędą się finały.

*

Już u progu mistrzostw hokejowych w Davos wydarzył się ciekawy wypadek. Okazało się, że Czesi przyjechali do Szwajcarji bez doskonałego środkowego napastnika Trojaka. W ostatniej bowiem chwili wyszło na jaw, iż Trojak jest Polakiem — obywatelem R. P., który stale zamieszkuje w Pradze. Oczywiście Trojak nie mógł startować w mistrzostwach. Życzliwie dla nas usposobieni Austrjacy powiadomili o tem naszą ekipę, przejeżdżającą przez Wiedeń i radzili abyśmy skorzystali z tego zawodnika. Kapitan Sachs, który nigdy nie widział Trojaka, bał się jednak „kota w worku" i nieskorzystał z rady.



NAJŁADNIEJSZA WALKA DNIA
na meczu Śląsk — Warszawa. Stoczyli ją Rudzki (z prawej) z Kazimierskim.

Nasz kontakt z Rzeszą

Spotkanie pięściarskie Berlin — Warszawa dojdzie zapewne 24 lutego w stolicy do skutku. Zarówno projekt meczu, jak i termin odpowiada Berlinowi. Chcąc jednak wysłać do Warszawy najlepszą swą ósemkę, rozesłały władze berlińskiego pięściarstwa okólnik do klubów z zapytaniem, czy poszczególni bokserzy są w określonym terminie do dyspozycji (gl).

Magdeburg i Erfurt nadesłały już przez swego reprezentanta, p. Perlitza (który był sędzią ringowym na meczu Polska — Niemcy w Essen) oficjalne zaproszenie dla reprezentacji Poznania. Nawiązując do gościny Warty w roku 1930 w Magdeburgu, wyrażają Niemcy zadowolenie z odnowienia kontaktu i oczekują Poznań w najsilniejszem zestawieniu. Jak wiadomo Poznań walczyć będzie w czwartek 14 marca w Magdeburgu, a w piątek 15 marca w Erfurcie (gl).

Przyjazd policyjnych pięściarzy Berlina do Poznania na zaproszenie Sokoła przesunięty został na koniec lata. Polizei S. V. chce wyjechać do Poznania w najlepszym składzie, a przedewszystkiem z Campem i Hornemannem, nie rozporządza jednak wolnemi terminami całego zespołu przed sierpniem (gl).

Kwestja rewanżowego spotkania lekkoatletycznego pań Polska — Niemcy komplikuje się nadal. Niemcy obstają przy realizacji spotkania we Frankfurcie nad Odrą, twierdząc, że nie mogą zdecydować się na pewny deficyt w wysokości 2000 marek, jaki czeka imprezę spewnością w Berlinie. Dziwne, że nie pomyśla jednak o kompromisie, przez zaprojektowanie PZLA trzeciego miasta, odpowiadającego, tak poważnemu spotkaniu bardziej niż maleńki Frankfurt nad Odrą (gl).

Niedawny przeciwnik Ruchu VfB Stuttgart wysunął się po zwycięstwie nad Sportfreunde-Esslingen 3:1 ostatniej niedzieli na 2 pozycję ligowej tabeli Wirtembergji, spychając na 3 miejsce swego odwiecznego i sławnego rywala, Kickers-Stuttgart i stając się groźnym dla leadera SSV Ulm. Zupełnie już bez szans w lidze bawarskiej jest Bayern — Monachjum, które ostatnio zremisowała ze słabym zespołem SV Weiden (gl).



PILNIK I ŚWIRK
pozują fotografowi po walce, zakończonej porażką ślązaka.



ZWYCIĘZCY WARSZAWY
Reprezentacja Śląska, mimo, że nie wykazała w Warszawie zbyt wielkich walorów pięściarskich, potrafiła spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Od lewej stoją: Red. Wiener, Kurka, Świrk, Bieniek, Białas, Rudzki, Jarzombek, Weigruen i sekundant Hanys Górny.



NA TORZE W GARMISCH PARTENKIRCHEN
rozpoczęły się bobslejowe mistrzostwa Niemiec w konkurencji międzynarodowej. Na zdjęciu osada „Berolina", która była ofiarą jedynego dotąd na szczęście niegroźnego wypadku.

Jest lepiej, niż mogliśmy przypuszczać

Oblicze polskiego hokeja w zwierciadle mistrzostw świata

DAVOS, 20.1. — Tel. wł. — Jak istnieją hokejowe mistrzostwa świata nie było jeszcze nigdy 15-tu reprezentacji na liście zgłoszeń. Przyjechały do Davos państwa tak egzotyczne, jak Rumunja, Holandja, Łotwa, ba przyjechała nawet z dalekiej północy Polska. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że liczny zjazd spowodowany został inflacją ambicyj autssiderów i że wszystkie 15 państw, przyjechały z szaleńczym zamiarem zdobycia mistrzostwa Europy. Pod tym względem konfiguracja jest zupełnie zdecydowana i jaskrawo oczywista.

Na tytuł mistrza (poza Kanadą, której mistrzostwo świata, jest poza wszelkiemi wątpliwościami) lecą gospodarcze, Czesi, Niemcy, Anglicy i Austrjacy. Do tej kategorji można jeszcze zaliczyć od biedy Węgrów, którzy wprawdzie nienależą do extra klasy, ale którzy znakomicie wykorzystują swoje walory fizyczne i są tym przeciwnikiem, który wprawdzie trochę sie dziwi, ale prędko się przyzwyczaja do odnoszenia niespodziewanych zwycięstw.

Wszyscy pozostali uczestnicy mistrzostw przyjechali tu na naukę, na generalną próbę sił przed 11-tą olimpjadą. Wśród tych państw znajduje się i Polska. Być może okoliczność ta jest w kraju doskonale wiadoma i znana, ale wydaje się rzeczą specjalnie doniosłą powtórzyć ją raz jeszcze w chwili pisania sprawozdań turniejowych. Nie ulega bowiem wątpliwości że skromne wymagania Polski stworzyły wśród graczy bardzo korzystne nastawienie, którego na ostatnich mistrzostwach w Pradze jeszcze nie było.

W 1933 r. w Pradze żyło się wielkiemi nazwiskami i zwiędłemi laurami. Graczom nie można było wybić z głowy, że epoka wspaniałych improwizacyj AZS jest już nieodwołalnie zamknięta i że czas rozpocząć nowy okres pracy na innych oparty fundamentach. W ciągu roku ubiegłego hokeiści przeszli całą gehennę ponownego zwaloryzowania ich wartości, obniżenia kursu pewności siebie, zdewaluowania resztek megalomanji. Przyjechali do Davos i powiedzieli sobie, jak ten magnat który przegrał wszystko na giełdzie: „Dziś zaczynamy od początku".

Myśmy w Davos rozpoczęli również od samego początku. Wskutek braku zaufania do swojej nowej pozycji przegraliśmy pierwszy mecz z Francją. Czytelnicy znajdą w sprawozdaniu szczegóły tego spotkania, które w normalnych warunkach powinniśmy byli wygrać różnicą jednej bramki, spowodu zamieszania i chaosu w nieskonsolidowanej drużynie przegraliśmy w tym samym stosunku.

Parażka z Francją nie przynosi jednak dziś wstydu. To już nie jest ta sama drużyna, która w Medjolanie uplasowała się na przedostatniem miejscu. Bezustannie współgranie z Bessonami, Mousettem Mac Cannem, Ramsayem i całym tym z za oceanu sprowadzonym oddziałkiem dobrze płatnych amatorów, zaszczepiło u Francuzów pojęcie o wielkim hokeju i zrobiło z nich groźnych przeciwników. Zwłaszcza gracze Stade Francaise z Delassallem, Lacarrierem i Morrisonem na czele zrobili największe postępy. Pierwszy ciężki nieprzyjemny mecz nie odbił się źle na drużynie, która nastawiona była na możliwość porażki, ale ją zahartował i wzmocnił.

W czasie niedzielnego spotkania z Niemcami wyszło na jaw, jak słuszna była opinja kapitana sportowego p. Sachsa, że zespół nasz posiada wysoką klasę, potrzebuje jednak walki dla skrystalizowania się w nierozdzielną całość. Mecz z Niemcami został wygrany w wielkim stylu i całkowicie zasłużenie. Ani razu Niemcy nie prowadzili na tablicy wyników. Ledwie udało się im wyrównać, a już siedzi gol następny. Do tego w pierwszej i drugiej tercji Polacy mieli wyraźną przewagę w polu nad zespołem swastyki i dopiero w ostatniej fazie gry na wyraźny rozkaz kierownictwa cofnęli się do defenzywy.

Zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem Europy, aczkolwiek posiadające dla naszej drużyny wartość moralną wprost nieocenioną, nie należy jednak przeceniać z punktu widzenia sportowego. Niemcy po wyjeździe na emigrację Rudi Bala, po cofnięciu do obrony Jaenneckego pozostali bez linji ofensywnej. W tej znakomitej niegdyś drużynie popisuje się grą obrona, ale nie ma kto strzelać goli. Nie jest odpowiednią indywidualnością na stanowisku kierownika ataku Orbanowsky ze względu na brak pomysłów ani dr. Strobl ze względu na miękość i brak strzału. Obie linje napadu Rzeszy są obecnie bezwładne, dlatego w pierwszym rzędzie podkreślić należy jako sukces nie nasze zwycięstwo, ale strzelanie aż trzech bramek doskonałemu trio Egginger, Jaennecke, Schröttle.

Co trzeba powiedzieć o naszej reprezentacji? Jest dobra, bardzo dobra, kto wie, czy pomimo małych pretensyj nie powinna być zaliczona do pierwszej grupy drużyn np. na miejsce Niemiec, które wykazały, że w roku bieżącym, absolutnie nie stanowią groźnego przeciwnika.

Szanse na punktowane miejsce w mistrzostwach byłyby spewnością duże, gdyby udało się zrealizować wysuwaną pierwotnie koncepcję 10-dniowego tournee przed mistrzostwami. Bo właściwie w chwili obecnej zespołowi naszemu brakuje bardzo niewiele. Minusy jego reprezentacyjnego składu dadzą się sprowadzić wyłącznie do braków taktycznych i moralnych.

Stogowski jest w drużynie punktem, który akceptujemy z ciężkiem sercem. Dzisiejsze zwycięstwo jest niewątpliwie w dużym stopniu jego zasługą. Był znakomity. Trzeba się jednak doprawdy poważnie zastanowić, co z punktu widzenia zimnej kalkulacji opłaca się reprezentacji lepiej: czy równy poziom, spokój i czysta robota, czy też jazda amerykańska kolejką z wyżyn bramkarskiego genjuszu do padołu histerji i śmiesznego niedołęstwa.

Obrona Ludwiczak — Sokołowski jest jedną z lepszych par beków na tym turnieju. Gra ciałem, twardość, nieustępliwość, udane wyjazdy do ataku, dobra technika — oto atuty naszej defensywy. Jej błędy tkwią przedewszystkiem w ustawianiu się i taktycznej współpracy z atakiem.

Atak krakowski bardzo dobry. Marchewczyk — najspokojniejszy, najbardziej opanowany, Kowalski — najbardziej myślący, skłonny do gry kombinacyjnej oraz na środku między nimi Wołkowski, najpełniejszy technik i najlepszy dribbler w drużynie. Zaletą wszystkich jest szybkość i niezłe wzajemne zrozumienie się. O ile jednak wiele słów pochwał mamy dla ataku krakowskiego, o tyle linja rezerwowa (zwłaszcza na meczu z Francją), wypadła słabo. Zestawienie Lemiszko, Zieliński, Stupnicki okazało się korzystniejsze od sobotniego, gdzie miejsce Lemiszki zajmował Głowacki. Pojedynczo każdy z tych zawodników przedstawia poważną wartość i rusza się na lodzie nieźle, ale w czasie gry rzucają się w oczy wysiłki solowe, za grosz jednak nie widać współgrania. Nie można się zresztą temu dziwić. Reprezentacja w tyms kładzie gra dopiero po raz pierwszy.

Jest rzeczą charakterystyczną dla wszystkich reprezentacyj europejskich, że pierwsza linja ataku i druga — to niebo i ziemia. Dzięki temu nasze główne braki nie wyglądają tak rażąco i nie rzucają się tak ostro w oczy.

Jutro gramy ostatni mecz eliminacyjny z najlepszą reprezentacją naszej grupy, z Włochami. Aby wejść do finału, trzeba mecz ten wygrać. Nie jest to niemożliwe, ale wydaje się trudne. Ach, gdyby kolejność spotkań była inna i gdyby jutro należało grać z Francją, pokazalibyśmy dopiero, jak naprawdę wygląda stosunek naszych sił. Pod czas kiedy reprezentacja Polski toczy ciężkie walki o wydostanie się do półfinałów, jednocześnie odbywa się w opinji najznakomitszych znawców hokejowych Europy bój o kandydatów na pierwsze miejsce. Opinje są podzielone między Anglję i Szwajcarję. Na dalszem miejscu wymieniana jest Czechosłowacja.

Cokolwiekby się stało tam, wśród wielkich, my na dole jesteśmy zadowoleni z przyjazdu. Stwierdzamy, że udział w turnieju—bez względu na wyniki, z któremi wrócimy do Warszawy—był pożyteczny, nieodzowny, konieczny.

Jan Erdman

Pobiliśmy Niemców 3:1!

Zasłużone zwycięstwo w drugim dniu zawodów

DAVOS, 20.1. — Tel. wł. — Zaraz po nieciekawym i przez nikogo nie oglądanym meczu Austrja—Belgja (6:1) na głównem boisku ustawiły się zespoły polski i niemiecki w następujących składach: Niemcy: Egginer, Schroettle, Jaennecke, Schenk, dr. Strobl, Kuhn, Koegl, Orbanowski, Schibukat. Polska: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Lemiszko, Zieliński, Stupnicki.

Zespół niemiecki żegnany jest przez liczną kolonję serdecznie i z pełnem zaufaniem. Musi być dzisiaj lepiej, niż wczoraj! Patrzcie jak grają mistrzowie Europy!

W pierwszych rzędach trybun widać wielu graczy, między innymi obserwuje mecz Maleczek z małżonką, dr. Rzezac z Pragi, i prawie wszyscy dziennikarze. Publiczność jest w 95 proc. po stronie Niemców, których dopinguje od pierwszych momentów meczu do samego beznadziejnego zakończenia.

Początkowo Niemcy nas przyciskają, i atakują niebezpiecznie flankami, podczas gdy nasz pierwszy atak ogranicza się do dalekich i niegroźnych strzałów. Po wejściu na lód drugich ataków gra wyrównuje się, bo rezerwowy napad niemiecki jest proporcjonalnie jeszcze słabszy od naszego. Wyjazdy Jenneckego kończą się na obronie, bo znakomity gracz niemiecki niema ochoty ryzykować skórą. Kiedy wreszcie Jennecke decyduje się na samotny przebój zostaje tak zremplowany, że pada jak długi pod bramką polską i podnosi się z widocznym trudem.

W 12-ej minucie Koegl oddaje krążek Stupnickiemu i ten w ogólnem zamieszaniu strzela w stronę bramki. Egginger przyklęka, ale krążek przeskakuje nad ochraniaczem i siedzi w golu. Prowadzimy: 1:0. W ostatnich sekundach tercji Wołkowski przedryblowuje sam Schroettlego i Jenneckego, dojeżdża do bramkarza i na 2 metry przed golem strzela wprost w klęczącego Eggingera. Przerwa.

Po zmianie stron Wołkowski przy mijaniu Strobla dostaje od niego nieumyślnie kijem w nos i krwawi. Jego miejsce na trzy minuty zajmuje Zieliński, który jest dzisiaj klasę lepszy, niż na meczu z Francuzami. Dwukrotnie Kowalski i Zieliński mają okazję podwyższenia wyniku, znajdując się oko w oko z Eggingerem, ale doskonały bramkarz bawarski, broni wszystko z przedziwną intuicją. W 5-ej minucie zdecydowanej przewagi Polaków, Koegl, niespodziewanie podaje Orbanowskyemu i ten strzela z bliska — gol nie do obrony.

Prowadzenie odzyskujemy jednak bardzo prędko. Kowalski i Marchewczyk przeprowadzają we dwójkę atak, ogrywają obrońców niemieckich, Kowalski podaje koledze i bramka z 5-ciu metrów siedzi. Wreszcie jest i trzeci punkt.

W 13-ej minucie Marchewczyk przechodzi skrzydłem, centruje i Kowalski z miejsca kieruje krążek do bramki. Te dwa gole są zasłużoną nagrodą za naszą przewagę w tym okresie gry.

Trzecia tercja stoi pod znakiem wściekłych ataków graczy z pod znaku swastyki. Nasi zawodnicy są raczej w defenzywie, chociaż i tutaj zwłaszcza na początku, Sokołowski i Wołkowski mają idealne prawie szanse zdobycia bramki. Egginger pełni jednak swą powinność bez zarzutu. Końcowa część gry odbywa się na naszem polu, ponieważ Zieliński otrzymuje dwukrotnie karne minuty i osłabiony zespół polski nie stać na atak. Pod hasłem „utrzymać wynik" przechodzą długie ostatnie chwile radosnego meczu.

Wynik ogólny 3:1 (1:0, 2:1, 0:0) dla Polski.

Niemieccy gracze po dżentelmeńsku winszują naszym chłopcom zwycięswa. Kapitan Sachs otrzymuje gratulacje od dr. Rzezaca (Praga), Klebberga (Berlin), oraz innych dygnitarzy hokejowych. Nagle wśród fotografów wybucha ogromne zainteresowanie drużyną polską. Stogowski, który bronił dziś doskonale, rozkracza się efektownie w bramce i pozwala się zdjąć tuzinowi amatorów.

Nastrój znakomity. Mistrzowie Europy pobici!

*

Inne dzisiejsze wyniki: Szwecja — Holandja 6:0, Włochy — Francja 1:1. Wynik remisowy dla Francuzów niezasłużony, bowiem przewaga Włochów była znaczna. Szwajcarja — Węgry 7:1 (Węgry cały czas w defenzywie, jednego gola zdobywają z wypadu). Czechosłowacja — Rumunjaj 4:2. (po dwóch tercjach Rumunja miała rezultat 2:2 i broniła się doskonale). Kanada — Łotwa 14:0.

W DRODZE DO DAVOS

Polscy hokeiści w Leoben. Maleńkie, bo zaledwie 12.000 mieszkańców liczące miasteczko styryjskie Leoben żyło dn. 18. I. pod znakiem gościny polskich hokeistów, którzy zatrzymali się tu w drodze do Davos. Polacy byli niezwykle gościnnie podejmowani przez miasto i tutejsze koła sportowe. Zawitali w doskonałych humorach, mimo uciążliwej podróży, (z Wiednia do Leoben — 200 km.).

Wieczorem reprezentacja Polski stanęła na tutejszem miejskiem lodowisku przeciw drużynie Deutsche Sportverein Leoben, zasilonej Kanadyjczykiem Zaccdem, który bawi ostatnio w Grazu. Kanadyjczyk był najlepszym punktem styryjskiej drużyny. Grał na obronie i tylko dzięki niemu uniknęli gospodarze większej porażki.

Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Zieliński, Stupnicki i Głowacki.

Drużynie polskiej w wykazaniu pełnej formy stanął na przeszkodzie fatalny lód, dlatego też ograniczyła się ona do gry pokazowej, w której miała znaczną przewagę. Pierwszą bramkę zdobył Kowalski, drugą Marchewczyk, wykorzystując ogromną przewagę nad gospodarzami, w pierwszych tercjach.

Wieczorem hokeiści polscy udali się w drogę do Davos.

Dwie bramki samobójcze

w konsekwencji - porażka z Francją

DAVOS 20.1. — Tel. wł. — Polska — Francja 2:3 (0:1 1:2 1:0). Sędziowali: Geromini (Szwajcarja), Weinberger (Austrja).

Francja wkroczyła na lodowisko w nowych trzykolorowych koszulkach w pełnym składzie. Na mecz dzisiejszy sprowadzili Francuzi specjalnie graczów z Chamonix. Większość graczów francuskich rekrutowała się z Francais Volants i Stade Francais. Mecz ten nie wywołał specjalnego zainteresowania i zgromadził zaledwie 10 widzów, a stało się to dzięki temu, że jednocześnie odbywały się zawody między drużynami Kanady i Anglji, to też publiczność wolała udać się na inny stadjon, ażeby zobaczyć słynnych mistrzów świata.

Przebieg pierwszej tercji był dla naszej drużyny niekorzystny, wykazała ona swe słabe strony. Nasi gracze byli stremowani. Przedewszystkiem nie byli przyzwyczajeni do świetnie przygotowanego, śliskiego lodu, to też krążek formalnie uciekał im spod kija. W czwartej minucie Stogowski łapie na pierś daleki strzał Delesalle lewego skrzydła drużyny francuskiej, krążek zsuwa mu się po ciele i pada obok nogi i sztangi na ziemię; Stogowski klęka i własnem kolanem wpycha krążek do bramki.

W trzy minuty później Wołkowski ma pierwszorzędną pozycję, jednakże bramkarz francuski broni nakrywką. Już w pierwszej tercji okazuje się, że lepszy jest nasz atak pierwszy, a w nim najlepszy Wołkowski, który solowo mija wszystkich graczy i wielokrotnie zagraża bramce francuskiej. Tuż przed przerwą Ludwiczak fauluje francuskiego napastnika i zostaje na minutę wydalony z boiska. Gdy wrócił po raz drugi za faul, otrzymuje dwie minuty karne. Karny okres kończy się po przerwie, tak, że drugą tercję drużyna nasza rozpoczyna w piątkę, bez jednego obrońcy. Francuzi odrazu w pierwszej minucie wykorzystują tę sytuację, prawe skrzydło podaje do środka i z niesłychaną pewnością z odległości trzech, czterech metrów Claret strzela drugą bramkę dla barw francuskich. Po powrocie Ludwiczaka gra się wyrównuje. Sokołowski dalekiemi wyjazdami niebezpiecznie atakuje słynnego Morrisona.

Drużyna polska gra coraz lepiej. W 14-ej minucie strzał Sokołowskiego grzęźnie w bramce. Tuż przed przerwą w zamieszaniu podbramkowem Stupnicki otrzymuje krążek na łyżwę i tak nieszczęśliwie posuwa go, że wszedł z nim do naszej bramki. Samobójcza ta bramka, jak się później okazało, zadecydowała o naszej przegranej. W trzeciej tercji, tak, jak zresztą i w drugiej drużyna nasza jest lepsza od francuskiej. Ze wszystkich stron atakujemy bramkę Francuzów, jednak bez rezultatu, Francuzi bowiem stosują niedozwoloną przepisami grę, grupując na swej części boiska więcej, niż trzech graczy. Sędzia przekroczenia tego jakoś nie widzi i nie karci ich za nie. Jedyną bramkę w tym okresie zdobywa Marchewczyk, dobijając krążek obok leżącego na ziemi bramkarza. Przed samym końcem spotkania Ludwiczak otrzymuje od przeciwnika cios kijem w nos i zemdlony pada na lód, poczem schodzi z boiska, a jego miejsce zajmuje Zieliński. Jeśli chodzi o ocenę naszej drużyny, to obrona wypadła zadowalająco, aczkolwiek Stogowski niewątpliwie zawinił pierwszą bramkę. Wśród napastników odrazu rzuca się w oczy olbrzymia różnica o całą klasę między pierwszym atakiem (krakowskim) a drugim (składanym). Krakowski atak wprawdzie nie stanał na wysokości swoich możliwości, jednak zaimponował grą kombinacyjną i dobrem opanowaniem techniki kija. Atak składany w zestawieniu: Głowacki, Zieliński, Stupnicki, zwłaszcza w pierwszych dwu tercjach, nie doszedł wcale do głosu i momenty, gdy zjawiał się on na lodzie, były dla nas zawsze chwilami najbardziej krytycznemi.

*

Pozostałe wyniki pierwszego dnia rozgrywek były następujące:

Kanada — Anglja (4:2 (0:1, 2:0, 2:1).
Rumunja — Belgja 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).
Włochy — Niemcy 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).
Węgry — Holandja 6:0 (3:0, 3:0, 0:0).
Szwajcarja — Szwecja 6:1 (4:0, 1:1, 1:0).

Tabela rozgrywek w poszczególnych grupach wygląda następująco:

1) Szwajcarja 2 gry 4 pkt. st. br. 13:1, 2) Szwecja 2 gry 2 pkt. st. br. 7:6, 3) Węgry 2 gry 2 pkt. st. br. 7:7, 4) Holandja 2 gry 0 pkt. st. br. 0:12.

II grupa: 1) Włochy 2 gry 3 pkt. st. br. 3:1, 2) Francja 2 gry 3 pkt. st. br. 4:3, 3) Polska 2 gry 2 pkt. st. br. 5:4, 4) Niemcy 2 gry 0 pkt. st. br. 1:5.

III grupa: 1) Czechosłowacja 2 gry 4 pkt. st. br. 6:3, 2) Austrja 2 gry 2 pkt. st. br. 7:3, 3) Rumunja 2 gry 2 pkt. st. br. 4:5, 4) Belgja 2 gry 9 pkt.

IV grupa: 1) Kanada 2 gry 4 pkt. st. br. 18:2, 2) Anglja 1 gra 0 pkt. st. br. 3:4, 3) Łotwa 1 gra 0 pkt. st. br. 0:14.

Na tereni̇e Warszawy

O mistrzostwo Warszawy w hokeju walczyła Warszawianka z ŻASS-em, wygrywając 5:1 (0:0, 4:0, 1:1). Warszawianka, choć wystąpiła w osłabionym składzie, pod każdym względem przeważała nad przeciwnikiem, który był szczególnie niezaradny w akcjach podbramkowych. W Warszawiance bardzo dobrze grał Sznajder w bramce, słabiej wypadł natomiast Werner, mimo zdobycia czterech bramek. Piątą bramkę dla Warszawianki zdobył Przedpełski, honorową dla ŻASS-u — Goldman. Sędziował p. Żebrowski.

W kl. B Iskra pokonała Spartę 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), będąc zespołem technicznie lepszym i szybszym. Jedyną bramkę dnia zdobył Damkowski.

Marymont — Gwiazda 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Gwiazda gra w sposób bardzo prymitywny i ani przez chwilę nie zagrażała Marymontowi. Bramki zdobyli Burzyński (3) i Skultety (2).

W tabeli o mistrzostwo kl. B prowadzi obecnie Iskra 3 gry 4 pkt. stos. br. 2:1, 2) Marymont 2 gry 3 pkt. st. br. 6:1; 3) Sparta 3 gry 3 pkt. st. br. 6:4; 4) Makabi 2 gry 2 pkt. st. br. 2:2; 5) Gwiazda 2 gry 0 pkt. st. br. 1:9.

*

W Pruszkowie w meczu towarzyskim hokeiści Skry zwyciężyli miejscowy Znicz 18:2. Bogatym łupem bramkowym podzielili się Smosarski II — 6, Błazałek II — 4, Borkowski — 3, Nagot — 2, Więckowski — 2 i Smosarski I — 1.

*

AZS warszawski gościł w Pionkach, gdzie pokonał tamtejszy Proch 11:0 (1:0, 4:0, 6:0). W barwach AZS-u wystąpił znów Tupalski, będąc najlepszym graczem swej drużyny. Strzelił on 3 bramki. Kowalski Aleksander strzelił dwie, a reszta graczy po jednej. Akademicy byli w Pionkach niezwykle serdecznie przyjęci.

W zapaśniczych mistrzostwach Warszawy spotkanie Legja — Rywal zakończyło się remisem 10:10. W Legji wyróżnili się Mianowski i Przepiórka, a w Rywalu Zawadzki i Buza.

O mistrzostwo klasy B Policyjny Klub Sportowy wygrał ze Skrą 15:7, mając najlepszych zawodników w Rejniaku i braciach Pisarkach.

Walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego odbędzie się dnia 1 lutego.

*

Polonja — Legja Ib 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). W Legji z pierwszej drużyny grał jedynie Szenajch, który zdobył oba punkty. Dla Polonji strzelili bramki: Krygier — 4, Barylski — 1 i Gregołajtis.

*

Odwołany mecz o mistrzostwo Warszawy Polonja — Skra, pociągnie zdaje się w konsekwencji walkover dla drużyny robotniczej, bowiem nie była ona w porę powiadomiona o odwołaniu przez Polonję meczu.

*

W sobotę i niedzielę odbyły się przy nikłym udziale publiczności na stadjonie lodowym Polskiego Związku Łyżwiarskiego (boisko Polonii) mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na lodzie.

W konkurencjach kobiecych wszystkie pierwsze miejsca zajęła Nehringowa (Polonia).

Na 500 m. w czasie 1:05.1 przed Lipstadtówną (ZASS) 1:07 i Jabłońską (Warszawianka) 1:11.8.

Na 1500 m. w czasie 3:22 przed Lipstadtówną 3:43,2 i Jabłońską 3:54.8.

Na 1000 m. w czasie 2:08.2, 2) Lipstadtówna 2:16.2.

Na 3000 m. w czasie 6:38.3, 2) Lipstadtówna 7:25.2.

W klasyfikacji ogólnej wygrała Nehringowa przed Lipstadtówną.

Konkurencje męskie przyniosły następujące wyniki:

500 m. panów: 1) Malecki (AZS) w czasie 51.5 przed Strzyżewskim (Warszawianka) 52.1, Lisieckim (Polonia) 52.5 i Michalakiem (Polonia) 53.2.

3.000 m.: 1) Michalak w czasie 6:38.2, przed Lisieckim 6:47.4 i Strzyżewskim 7:03.

1000 m.: 1) Lisiecki 1:48.7, 2) Strzyżewski 1:49.2, 3) Michalak 1:49.3, 4) Kazimierczak.

5.000 m.: 1) Michalak 9:52, 2) Lisiecki 10:02, 3) Strzyżewski 10:25, 4) Kazimierczak 11:19, 5) Perelman.

W klasyfikacji ogólnej wygrał Michalak przed Lisieckim i Strzyżewskim.

Poza konkursem startował Kalbarczyk, który poprawił dwa rekordy polskie, osiągając na 500 m. 49,2 (o 0.4 s. lepiej od starego rekordu Jucewicza) sprzed 11 lat), a na 3 km. 5:22.2 (o 9 sek. lepiej od własnego).

Z całego świata

BERLIN, 20. 1. Tel. wł. Z meczów piłkarskich, rozegranych dzisiaj w ramach ligi brandenburskiej, największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie Hertha — Tennis Borussia, wygrane przez Tennis Borussię 2:1. Mecz ten zgromadził 15.000 widzów.

SZTOKHOLM, 20. 1. Tel. wł. Dziś zakończyło się międzypańcstwowe spotkanie tenisowe Niemcy — Szwecja, zakończone zwycięstwem Niemiec 3.2.— Wczoraj Niemcy prowadzili 2:1, a dziś rozegrano dwa single, z których każde państwo wygrało po jednym. Schröder pokonał Henckla 6:3, 4:6, 7:5, 6:4, Cramm Oestberga 6:3, 6:4, 3:6, 6:0.

BUDAPESZT, 20. 1. Tel. wł. W dniu dzisiejszym odbyły się węgierskie mistrzostwa w jeździe figurowej. Mistrzostwo panów zdobył Pataky 426.9 pkt., przed Tertakiem, mistrzynią Węgier została panna Zcilassy 413,02 pkt., przed p. Bokton, mistrzostwo par zdobyli wielokrotni mistrzowie świata Rotter — Szollas 1138 pkt.

GARMISCH PARTENKIRCHEN 19.1. —19. — Tel. wł. — Sezon sportów zimowych rozpoczął się z wielką pompą. Zjazd gości jest ogromny. M. in. przybył Tschammer von Osten. Na treningu wydarzył się wypadek bobu Eva, załoga odniosła lekkie rany.

MONTE CARLO, 20.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczął się w szeregu miast europejskich 16-ty zjazd gwiaździsty automobilistów, którego celem jest Monte Carlo. Najwięcej maszyn, bo 29, wystartowało z Unea w półn. Szwecji, z John Goats w Szkocji 22, z Palermo 27, z Tallina 4, z Bukaresztu 6, z Kowna jedna. Z liczby tej 6 już się wycofało, a 6 otrzymało karne punkty. Samochód francuskiej automobilistki Gonnot zderzył się w drodze z Unei z innym samochodem i spłonął. Pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Przez Warszawę przejechało w drodze do Monte Carlo z Tallina przez Królewiec 14 maszyn. Przez Lwów przejeżdża grupa bukareszteńska, wszyscy zawodnicy jednak utknęli w zaspach śnieżnych w Rumunji.

W raidzie bierze udział dwu Polaków: Nowak na Fordzie, który był w Warszawie pierwszy i Łubieński na Packardzie, który był czwarty. Drugi i trzeci byli Hamptine i Lamarche na Buicku.

CARMISCH - PARTENKIRCHEN, 20. 1. Tel. wł. — Program sportowy dzisiejszej niedzieli był dość bogaty, to też przybyły do Garmisch-Partenkirchen aż trzy specjalne pociągi z Monachjum. Na Riesersee zakończyły się zawody łyżwiarzy. Rozegrano ostatnią konkurencję 10.000 m. Mistrzem Niemiec na dym dystansie został Sandner osiągając czas 18:14.1 i ustanawiając jednocześnie nowy rekord Niemiec, ustanowiony jeszcze w 1896 r. przez Seilera czasem 18:35.1. W porównaniu ze światowym rekordem Ballangrunda 26:46,4, wynik łyżwiarza niemieckiego pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Drugie miejsce zajął Sames 18:50,4, trzecie Bieser 18:54,4. Wyścig pań na 1.500 m. wygrała Irmgard Sames 3:17,9. W jeździe figurowej mistrzostwo panów zdobył Ernst Bayer, uzyskując 424,5 pkt., przed Haertlem 388,3. Mistrzostwo pań zdobyła ponownie Maxi Herbert 415,5 pkt., przed Irmi Hartung 388.6. Maxi Herbert i Ernst Bayer zajęli także pierwsze miejsce w mistrzostwie par. uzyskując 58,8 pkt.

Dziś zakończono także mistrzostwa bobslejowe. Pierwsze miejsce zajął bob Erfurt z W. Trottem, przed bobem Olympia ze słynnym Killianem przy sterze. Czas zwycięzcy 2:19,13 i 1:19,75 — 2:38,88.

PARYŻ, 20. 1. Tel. wł. W niedzielę spotkały się dwie drużyny europejskich Kanadyjczyków, a mianowicie Paryżan i angielskich All Stars of London. Po bardzo emocjonującej walce zwyciężyli „Francuzi" 7:1 (2:0, 3:0, 2:1).

Znany lekkoatleta włoski Facelli przeniósł się obecnie do Neapolu i objął treningi tamtejszego klubu uniwersyteckiego.

Do mistrzostw Europy w jeździe figurowej w St. Moritz zgłosiło się dotąd 50 uczestników i 20 par.

W biegu zjazdowym we Włoszech w miejscowości Sestrieres, w kombinacji zwycięstwo przypadło Gasperlowi 490.91 pkt., przed Pfeiffrem i Wolfgangem. Gasperl wygrał puhar królewski.

W eliminacjach narciarzy norweskich przed wyjazdem do Garmisch i Wysokich Tatr zwyciężył w kombinacji Alf Andresen przed Gundersenem, Wahlbergem i S. Ruudem. W skokach Andersen miał 48.63 i 71,5 m.

Liga obraduje w zupełnej harmonji

Już dawno walne zebranie Ligi nie było takie krótkie, ciche i poprostu nudne jak tegoroczne, odbyte w dn. 19 i 20 b. m. w sali konferencyjnej P. U. W. F.

Obradujący nie mieli do dyskusji i przemyślenia tematów naprawdę wielkich: tego zasadniczego tematu wszystkich walnych zebrań — ilości klubów w Lidze. Odgrzewało się na wszystkie strony kwestję koszulkową w związku z meczem ŁKS. — Warszawianka, zamiast wielkich, poważnych obrad nad naprawą Rzeczypospolitej piłkarskiej (ligowcy tematu tego specjalnie nie lubią i unikają) zadowolono się kilkoma atakami na Wydział Gier i Dyscypliny.

Co innego, że chociaż z punktu widzenia sensacji dziennikarskiej zebranie takie, jak ostatnie jest poprostu stratą czasu, jako miłośnicy sportu wolimy jego nastrój stokrotnie więcej niż rozhukane dyskusje, słowa pełne namiętności, a gesty pełne wymowy, — z lat ubiegłych.

Liga poprostu się ustabilizowała. Z jednej strony stwierdziła w r. ub. ponad wszelką wątpliwość, że chleb da jej tylko system jednogrupowy z możliwie najmniejszą ilością klubów, z drugiej — skonstatowała, że jak się dobrze wybić, to jest i publiczność i pieniądze (Ruch), więc postanowiła wybrać w swym pochodzie w przyszłość tę właśnie drogę.

Ideały ligowcy cedują w sposób zupełnie niedwuznaczny na



WALNE OBRADY LIGOWCÓW

Przy stole prezydjalnym siedzą: od lewej kpt. Kublin, dr. Rokita, Wydrych, inż. Rosenstok (przewodniczący zebrania), ppłk. Żołędziowski, płk. Rudolf, red. Szenajch.

działaczy z P. Z. P. N. Sami chcą przedewszystkiem pieniędzy, czy jak kto woli — chleba; a jeśli znajdzie się przytem bez większych wysiłków i polepszenie poziomu sportowego, no to tem lepiej.

Zebranie potoczyło się tym razem zwykłym torem. Po wyborze prezydjum z inż. Rosenstockiem w roli przewodniczącego mówcy przy sprawozdaniu zarządu wygadali się do syta przy sprawie „koszulkowej", aby już potem zabierać sobie i innym tyle czasu, ile rzeczywiście dany temat wymagał.

Po więcej niż wszechstronnem omówieniu incydentu łódzkiego postanowiono, aby na przyszłość we wszelkich kwestjach nie rozstrzygniętych bezapelacyjnie przez statut i regulaminy, zarząd przed wydaniem wyroku wyczerpał wszelkie stojące do dyspozycji drogi w celu jaknajbardziej wszechstronnego naświetlenia sprawy.

Przy głosowaniu absolutorjum dla Zarządu i Wydziału Gier w zdecydowanej opozycji stanęło Podgórze, podczas gdy Ruch życzliwy zarządowi wstrzymał się od głosu przy absolutorjum dla W. G. i D.

Jeszcze wyraźniej zróżniczkowała się opinja klubów, gdy przystąpiono do głosowania nad podziękowaniem dla W. G. i D. (głosów 6:3 za udzieleniem).

Bardzo niezręcznie wypadł wniosek zarządu Ligi, proponujący nadanie odznaki dla zasłużonych pp.: Skwarczyńskiemu, mjr. Porębskiemu i Derdzie, zwłaszcza że dwaj ostatni panowie znajdowali się wtedy na sali. Według nas sprawy takie powinno się załatwiać albo komisyjnie, albo jeżeli już na sali obrad, to w każdym razie w czasie nieobecności zainteresowanych.

Przy omawianiu spraw finansowych okazało się, że z finansami zarządu jest tak dobrze iż zebrani uchwalili zbonifikować wszystkim klubom 2 proc. od dochodu przeznaczone na ubezpieczenie graczy od nieszczęśliwych wypadków, oraz odroczyć termin wpłacania wiosennej składki.

Wniosek Warszawianki o powrót do 11-tu klubów, który mógł być traktowany jako akt kurtuazji względem Podgórza, znalazł też tego rodzaju przyjęcie. Wystarczył kilwa zdań d-ra Wojakowskiego i projektodawcy wniosek swój coprędzej wycofali.

Taksamo zebranie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem o wybielenie działacza Warszawianki, p. Pawłowskiego.

Na walnem zebraniu P. Z. P. N. postanowiono popierać zniesienie karencji i domagać się obniżenia taks sędziowskich (w sprawie autonomji raczej desinteresement), natomiast uchwalono zwalczać wniosek o zmienienie nazw klubów fabrycznych.

Wybory przyniosły wyniki następujące: prezes dr. płk. Żołędziowski, wiceprezes mjr. Porębski, przewodn. W. G. i D. kpt. Kublin, sekretarz kpt. Słoniewski, zastępca Krug, skarbnik dr. Rokita, zast. Wydrych, referat propagandy — Mosin, członek — dr. A. Lustgarten.

Wydział G. i Dysc.: kpt. Kublin, Drewniak, Szenajch, Wołanin, Bergtal, Eysymontt.

Delegaci na walne zebranie PZPN pp.: dr. Żołędziowski, inż. Rosenstock, dr. Wojakowski, dr. Obrubański, Giemza.

Jotge.



ŻEGLARSTWO NA LODZIE stało się ostatnio sportem bardzo popularnym. Na zdjeciu Markus Tidick, zwycięzca żeglarskich zawodów w Królewcu.

Kalendarzyk mistrzostw Ligi

Ustalony w niedzielę w drugim dniu obrad Ligi kalendarzyk zawodów ligowych na r. 1935 przedstawia się następująco:

31 marca Legia — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

7 kwietnia Polonia — Garbarnia, Wisła — Śląsk, ŁKS — Warszawianka. Ruch — Pogoń. Warta — Cracovia.

14 kwietnia: Legia — Garbarnia, Cracovia — ŁKS, Pogoń — Polonia, Ruch — Wisła, Warta — Warszawianka.

28 kwietnia: Warszawianka — Warta, Cracovia — Pogoń, ŁKS — Ruch, Śląsk — Polonia.

3 maja: Polonia — Warszawianka. Wisła — Cracovia, Śląsk — Ruch.

5 maja: Legia — Pogoń, Garbarnia — ŁKS.

12 maja: Austria — Polska.

19 maja: Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Legia, ŁKS — Wisła, Pogoń — Warta.

26 maja Polonia — Ruch, Wisła — Garbarnia, ŁKS — Pogoń. Śląsk — Cracovia, Warta — Legia.

30 maja: Legia — ŁKS, Garbarnia — Śląsk.

2 czerwca: Warszawianka — Legia. Cracovia — Ruch, ŁKS — Warta, Pogoń — Wisła.

9 czerwca: Polonia — Legia.

16 czerwca: mecz Liga — repr. Lipska

20 czerwca: Legia — Ruch (prawdopodobnie). Garbarnia — Warta. Wisła — Warszawianka, ŁKS — Polonia. Śląsk — Pogoń.

23 czerwca: Warszawianka — Śląsk, Cracovia — Garbarnia, Ruch — Legia. Warta — Polonia.

29 czerwca: Polonia — Cracovia. Wisła — Warta. Pogoń — Warszawianka

30 czerwca: Legia — Śląsk, Garbarnia — Ruch.

7 lipca: Polonia — Wisła, Pogoń — Legia, Śląsk — ŁKS, Warta — Ruch.

24 lipca: Warszawianka — Cracovia, Śląsk — Warta.

21 lipca: Ruch — Warszawianka.

4 sierpnia: Polonia — Pogoń, Garbarnia — Warszawianka, Ruch — Śląsk, Warta — Wisła.

11 sierpnia: Cracovia — Polonia, Pogoń — Ruch, Śląsk — Legja.

15 sierpnia: Warszawianka — ŁKS Cracovia — Warta.

18 sierpnia: Legia — Polonia, Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia, Śląsk — Garbarnia.

25 sierpnia: Cracovia — Warszawianka, Pogoń — ŁKS, Warta — Garbarnia.

1 września: mecz Belgja — Polska.

8 września: Warszawianka — Pogoń. Cracovia — Wisła, ŁKS — Garbarnia. Ruch — Polonia, Warta — Śląsk.

15 września: Polonia — ŁKS, Wisła — Legia, Pogoń — Garbarnia, Ruch — Cracovia.

21 września: Warszawianka — Polonia.

22 września: Legia — Warta, Garbarnia — Cracovia, Ruch — ŁKS, Śląsk — Wisła.

29 września: Warszawianka — Wisła, Cracovia — Śląsk, Garbarnia — Polonia, ŁKS — Legja, Ruch — Warta.

6 października: Polska — Austrja.

13 października: Legia — Cracovia, Garbarnia — Wisła, Śląsk — Warszawianka, Warta — ŁKS.

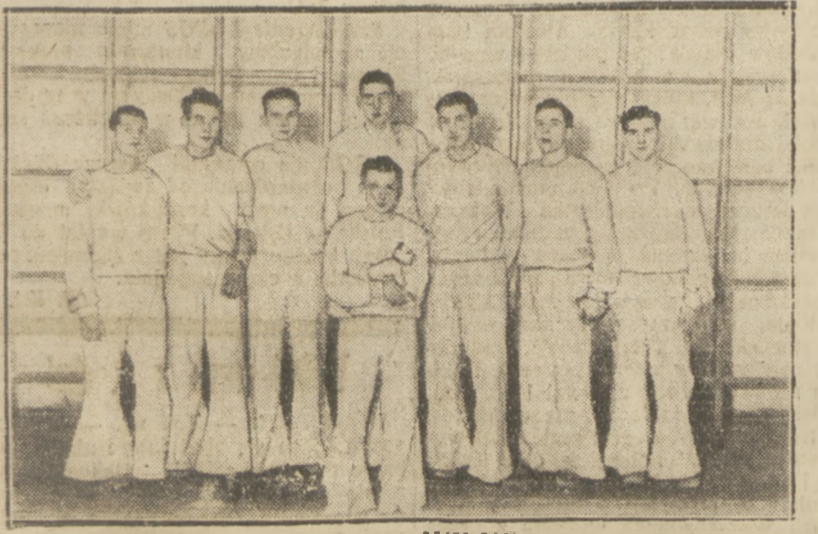
20 października: Polonia — Warta Wisła — Ruch, ŁKS — Śląsk, Pogoń — Cracovia.

27 października: Legia — Warszawianka, Wisła — Polonia, Pogoń — Śląsk, Ruch — Garbarnia.

3 listopada: Polonia — Śląsk, Wisła — ŁKS, Garbarnia — Legia, Warta — Pogoń.

10 listopada: Warszawianka — Ruch.

Istnieje jeszcze możliwość przesunięcia kilku terminów w drugiej połowie rozgrywek ze względu na projektowane mecze reprezentacji Polski z Niemcami i Rumunją lub Jugosławją. Wtedy mecze te byłyby wyznaczone na 10 lub 17 listopada.



A. Z. S. — WILNO

brał udział w mistrzostwach Polski w koszykówce. które odbyły się w Przemyślu.

Billy Smith już zaangażowany

POZNAŃ. 20.1. — Tel. wł. — PZB zaangażował trenera Niemca amerykańskiego Billy Smitha, który rozpoczyna swą pracę już od 1 lutego i prawdopodobnie zacznie od Poznania.

POZNAŃ. 20.1. — Tel. wł. — Poznański okr. zw. lekkoatletyczny otrzymał z Królewca propozycje rozgrywania co roku międzymiastowego czwórmeczu lekkoatletycznego Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk — Królewiec z tem, że mecz w roku bieżącym odbyłby się w Królewcu. Niemcy proponują termin 1 września. Propozycja z zastrzeżeniem zmiany terminu zostanie prawdopodobnie przyjęta.

POZNAŃ. 20.1. — Tel. wł. — Mecz AZS — ŁKS 1:0. Spotkanie towarzyskie. Drużyna gości w składzie Jakubiec, Rusinkiewicz, Pryter, Załęski, Król, Potrzewski, Tadeusiewicz i Schwarbach. Drużyna akademików poznańskich wystąpiła bez biorących udział w mistrzostwach świata w Davos Stogowskiego, Ludwiczaka i Zelińskiego.

Padający od rana śnieg przyczynił się do złego stanu lodu, to też tempo meczu było słabe, a poziom niski. W drużynie ŁKS doskonale zaprezentowali się Król i Załęski w ataku. Obrona oraz atak rezerwowy była bardzo słaba, a cały ciężar defenzywy spoczywał na przytomnie broniącym bramkarzu. Akademicy grali bardzo nerwowo i bez planu, a niebezpieczniejsze sytuacje miały raczej charakter przypadkowy.

Dopiero pod koniec drugiej tercji gra się ożywiła i tempo wzrosło. W 10 m. tej tercji zdobywa Zdanek dalekim strzałem przez nieuwagę bramkarza jedyną bramkę. W ostatniej tercji obie strony inicjują kilka ciekawych momentów, jednakże bez rezultatu. Sędzia Ratajski słaby. Publiczności 1,000 osób.

POZNAŃ. 20.1. — Tel. wł. — Na złe funkcjonowanie sekretarjatu PZHL żali się poznański OŻHL, jak i kluby poznańskie, które w okresie mistrzostw nie mogą się doczekać przysłania kart zgłoszeń do zarządu mimo, że opłatę za nie uiszczono zgóry.

Hokej w Poznaniu. Mimo wyjazdu trzech najlepszych graczy drużyny mistrza Polski „A. Z. S." poznańskiego, hokej poznański nie zasypia lecz rozgrywa mecze mistrzowskie i towarzyskie. Większość rozgrywek odbywa się przy sztucznym świetle na lodowisku „A. Z. S." położonym prawie w centrum miasta i doskonale urządzonym.

W mistrzostwach klasy A. grają trzy drużyny: „Warta", „Lechja" i „Stella" z Gniezna. Siły tych drużyn są naogół wyrównane, świadczą o tem dotychczasowe wyniki: „Lechja" i „Warta" 2:1. „Warta" i „Lechja" 1:0, „Warta" i „Stella" 2:2.

W klasie B. grają dwie drużyny „Pogoń" i „Czarni", którzy jeszcze w bież. roku się nie spotkali.

Z meczu towarzyskich na czoło wysuwają się rozgrywki o puhar starosty p. Begalego, rozegrane systemem puharowym w czwartek i piątek. Turniej zakończył się zdecydowanem zwycięstwem „A. Z. S." przyniósł jednak niespodziankę w doskonałej formie „Lechji", która sądząc według wyniku turnieju, jest jednak najlepsza po „A. Z. S." drużyna w Poznaniu, spychając „Wartę" dotychczasową wicemistrzynię na trzecie miejsce. Wyniki były następujące:

„Warta" i „Czarni" 12:1 (4:0, 4:1. 4:0). Zieloni górowali znacznie nad słabą B-klasową drużyną, kwalifikując się do finału.

„A. Z. S." „Lechja" 2:1 (0:0, 0:1. 2:0). Do drugiej części trzeciej tercji prowadziła ambitna drużyna „Lechji", uzyskując bramkę z jednego z licznych dalekich strzałów Laskowskiego. Zwycięzcy uzyskali wyrównującą i zwycięzką bramkę dopiero w ostatnich minutach przez Warmińskiego.

Bokserzy „Germanii" ze Stutgardu, którzy mieli przyjechać do Polski, otrzymali od Niem. Zw. Boks. zakaz wyjazdu, ponieważ ich obecna forma nie gwarantuje sukcesów. Dowodzi to, że Niemcy mają jednak poważny szacunek dla naszego pięściarstwa.

Stefan Nałęcz wystosował do P.Z.B. list następujący:

Załączając przy tem legitymację sędziego międzynarodowego, uprzejmie proszę o skreślenie mnie z listy tychże.

Uważam że niezajęcie przez dwa i pół miesiąca czasu żadnego stanowiska przez W.S.S. PZB w sprawie oszustw sędziowskich, jakie miały miejsce w początkach listopada r. ub. w Warszawie, pozwala mniemać, że taki stan rzeczy jest tolerowany, jeśli nie aprobowany przez najwyższe Władze Sędziowskie.

Zmusza mnie to do zrzeczenia się wątpliwej bardzo, w tych warunkach „godności" sędziego.

Cuiavia protestuje, a Warta nie. Chodzi tu o ostatnie mecze z Makabi wzgl. IKP. Mimo, że zwycięstwo Inowrocławian było bezsporne, protest ich nie posiada formalnego punktu zaczepienia, gdyż sędziowie... są nieomylni. Warta natomiast siedzi cicho, gdyż i tak wynik z IKP. zatwierdzony pewno będzie przez PZB — 7:7, a mecz Taborek — Anioła przerwany na 40 min. ulegnie wogóle anulowaniu.



KALBARCZYK

ustalił na zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo okręgu warszawskiego dwa nowe rekordy Polski na 500 m. 49,2 i 3.000 m. 5:22,2.



ROWER NA ŁYŻWY zamienił znany kolarz Michalak i startował o mistrzostwo okręgu warszawskiego, zajmując 1-sze miejsce. Obok stoi Lisiecki.



O MISTRZOSTWO WARSZAWY

w jeździe szybkiej na lodzie startowały tylko trzy panie: (od lewej): Jabłońska, Nehringowa i Lipstadtówna.



MARCEL THIL — MAC AVOY

walczyli o tytuł mistrza Europy w wadze średniej. Wygrał Thil.

Okręgi piłkarskie z całej Polski

gotują się do batalji na Walnem Zebraniu PZPN'u

Warszawa

Przed tygodniem wysłuchaliśmy referatów PUWF na temat zamierzonej reformy sportu reprezentacyjnego, a już dzisiaj wszelkie powątpiewania w celowość tej reformy musiały się rozwiać dla tego, kto przez kilka godzin przysłuchiwał się obradom Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Rzadko kiedy bowiem widzi się taką ciżbę ludzką, w której każdy chce coś powiedzieć na temat ściśle osobisty, mało może powiedzieć o sprawach związku, a już nie jest w stanie roztrząsać ogólne zagadnienia sportu polskiego.

W kilkugodzinnej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu słyszało się tylko utyskiwania na złe załatwianie poszczególnych spraw, ale trudno było choć w jednem przemówieniu dostrzec troskę o stan obecny piłkarstwa.

Dzień przedtem, na Walnem Zgromadzeniu Ligi, można było usłyszeć kilka programowych przemówień dra Wojakowskiego, płk. Żołędziowskiego i innych działaczy. Na zebraniu W.O. Z.P.N. trudno było o to. Dosłownie dwie godziny czasu stracono na obliczanie ilości uprawnionych do głosowania. Kłócono się w sposób dziecinny, nawet niesmaczny, o każde pełnomocnictwo, nie dowierzając nikomu na słowo, a domagając się zawsze dokumentów.

Dużą winę ponosi tu, zdaniem naszem, ustępujący zarząd, który powinien był przygotować wykaz ilości głosów, jaką kluby rozporządzają.

Ogólne warunki zebrania były też jaknajmniej sprzyjające jego potencji. W małej sali Zw. Zw. nie było miejsca dla wszystkich delegatów, większość musiała stać z braku krzeseł. Rozpoczęcie zebrania dopiero o godzinie drugiej, spowodowało jego przeciągnięcie do późna w nocy. Niskiego poziomu obrad nie ożywiło też bynajmniej sprawozdanie z działalności zarządu.

Skarżono się w każdym punkcie na trudności finansowe (bo też zamiast przewidywanych 5052 zł., wpłynęło ze składek 3885, a wszystkie imprezy przyniosły deficyt) i na brak ludzi do pracy. Toteż przewodniczący zebrania inż. Kuchar, będący jednocześnie delegatem PUWF, będzie miał wdzięczną rolę wskazania swym władzom, jak bardzo potrzebuje ich pomocy WOZPN.

Ująć tych niedyscyplinowanych ludzi w pewne karby i dać im pomoc finansową, to być może cała maszyna ruszy naprzód.

Komisja rewizyjna wytknęła ustępującemu zarządowi wiele błędów: nieodpowiednie (bez umowy) zakontraktowanie meczu z Budapesztem, szafowanie zbytecznemi wydatkami itd. Mimo to jednak absolutorjum uchwalono przez aklamację.

Sporo czasu zajęła sprawa zatargu z Legją. W r. 1933 mianowicie organizował WOZPN wspólnie z tym klubem mecz z Hakoahem i obecnie Legja odmówiła zwrotu szeregu wydatków. Delegaci Legji uzbrojeni w szereg aktów, odżegnywali się od płacenia za rozmaite wątpliwe pozycje. — Sprawa wyglądała dla WOZPN niedobrze. Okazało się jednak, że prezes Frenkiel otrzymał jeszcze przed meczem akceptację tych wydatków przez przedstawicieli Legji i że niepłacenie tych sum jest wynikiem wewnętrznej walki w Legji między nowym, a starym reżimem.

Humorystyczne były przemówienia przedstawicieli Ordonu i Reduty, w których bronili oni Redutę, zawieszoną za dopuszczenie do bójki po meczu z Makabi. Obaj panowie przedstawiali swych graczy, jako łagodne baranki, a nie omieszkali zaatakować prasy za napiętnowanie zajść na boisku. P. Kloc w sposób pseudodowcipny życzył prasie, aby sama doświadczyła na sobie „rzekomych" rękoczynów graczy Reduty. Oświadczamy krótko, że na mecze te i tak nie pójdziemy a wybryki łobuzów będziemy piętnować nadal.

Nonsensowy wniosek zarządu o wprowadzenie mieszanego zawodostwa upadł.

Postanowiono natomiast domagać się utrzymania karencji. (R.M.)

Poznań

POZNAŃ. 20.1. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Poznańskiego Okr. Związku Piłki Nożnej. Zebranie to licznie obesłane, nie przyniosło żadnych szczególnych niespodzianek i miało przebieg zupełnie normalny i spokojny.

Zagaił zebranie prezes okręgu p. Stirmer, a przewodniczył sędzia Kwieczyński. Reprezentowane były za nielicznem tylko wyjątkami niemal wszystkie kluby.

Nowe władze wybrano przez aklamację w składzie następującym: Stirmer—prezes, wiceprezesi pp.: Patoka, Adamski i Majorkowski, ostatni równocześnie jest przew. W. G. i D. sekretarz Wojciechowski, zastępca Olejnik, sekretarz Wojciechowski, zastępca Olejnik, skarbnik Winiewicz, kpt. związk. — Głowacz, do wydz. gier i dysc. weszli pp.: Tuszewsk., Kosmowski, Muszyński, Kozłowski i Grajkowski.

W dalszym ciągu przyjęto szereg wniosków, z których najwięcej zainteresowania wzbudziły petycje Olympji o dopuszczenie do rozgrywek finałowych w klasie B. oraz TS Niełba z Wągrowca do półfinałów w klasie C. Oba wnioski uzyskały aprobatę zebranych, ale zachodzi pytanie, czy podobne stwarzanie precedensów jest słuszne. Uchwalono również wniosek KS Legja w przedmiocie zmiany rozgrywek o wejście do Ligi z tem, żeby o wejściu do półfinałów decydowało w razie równej ilości punktów trzecie spotkanie. Odrzucono wniosek KS Legja o skreślenie klubów fabrycznych z listy członków PZPN oraz wniosek o zmianę rozgrywek w klasie A PZPN.

Śląsk

KATOWICE, 20. 1. Tel. wł. Walne zebranie Śląskiego okr. związku piłki nożnej miało miejscami przebieg bardzo burzliwy, ale też i stało na niskim poziomie. Zebranie było obesłane przez 150 delegatów. Przewodniczył przedstawiciel PZPN-u p. Małow. Z powziętych uchwał wyróżniają się ważnością przyjęte większością głosów wnioski, dotyczące rozdzielenia wydziału gier i dyscypliny na dwie odrębne jednostki oraz bezimiennego ubezpieczenia 10-ciu graczy. Kwestja zniesienia niezawisłości sędziowskiej była zgóry przesądzona i odpowiedni wniosek przyjęto en bloc przez aklamację.

Do zarządu weszli pp.: insp. Żółtaszek jako prezes (poraz trzeci), inż. Czuszek, Steinhoff i Wybierski vicoprezesi, Antoszewski sekretarz, Chmiel — skarbnik, Dyrda — kapitan, Janicki — kronikarz. Na czele wydziału gier stanął p. Wieczorek, wydziału dyscypliny zaś p. Szopa.

Wilno

WILNO, 20. 1. Tel. wł. Doroczne walne zebranie piłkarzy wileńskich wykazało w tym roku bardzo dużo usterek organizacyjnych. Zgromadzeni nie potrafili stanąć na wysokości zadania, i w sposób mało fortunny obrali sobie zebranie jako przedmiot ambicyj klubowych. Głównym tematem obrad była, jak zwykle, sprawa dopuszczenia do głosu klubów, które nie opłaciły składek członkowskich. Poszczególni delegaci postanowili tym razem zerwać z demoralizującą liberalnością i klubom zawieszonym głosu nie udzielić. W liczbie zalegających klubów znalazł się również WKS Śmigły, który w sposób demonstracyjny starał się zerwać obrady, a gdy się to nie udało, przedstawiciel WKS opuścili zebranie, a razem z nimi wyszli z sali obrad delegaci Makabi. Wskutek tego Ognisko dysponowało największą ilością głosów i od ich przedstawicieli zależało niemal wszystko.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdań udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium a do nowego zarządu wybrano jako prezesa in. dyr. kolei państw. Falkowskiego, na wiceprezesów dyr. Bernackiego i red. Niecieckiego, na członków zarządu Socha, Cisiela, Ryllicha, Moskwe, Bajbakowa, Wierzbickiego, Nasielskiego. Do wydziału gier wybrano na przewodniczącego Niecieckiego, jako członków Igusyna, Babicza, Podskoczyma, Dubikiera, Nelkina i Zamojcia.

Wilno na walnem zebraniu PZPN reprezentowane będzie przez płk. Wendę, Niecieckiego i Sochę.

Postanowiono domagać się utrzymania autonomji sędziów piłkarskich, nadać tytuł prezesa honorowego płk. Wendzie i zmienić dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo Wilna.

Zebranie trwało 7 godizn. Przewodniczył p. Wolman.

Lublin

LUBLIN, 20. 1. Tel. wł. Walne zebranie lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej miało również burzliwy przebieg. Uchwalono domagać się na walnem zebraniu PZPN przeniesienia siedziby związku z Warszawy do Krakowa. Pozatem delegaci lubelscy będą głosować przeciwko udzieleniu absolutorjum zarządowi PZPN. Prezesem wybrano po raz siódmy z rzędu rtm. Jarosza.

Hokeiści lwowscy walczą o punkty

POGOŃ — CZARNI 0:0

Pogoń: Wanczycki; Kuchar, Weissberg; Hemerling, Zimmer, Sabiński; Bereza, Korzeniowski; Krasucki.

Czarni: Steuzel; Kasprzak, Czyżewski; Jasiński, Jałowy I, Trocki; Kuliczkowski, Jałowy II, Zgóralski.

Spotkanie Pogoń z Czarnymi miało swój specyficzny wabik, tobie mimo fatalnej aury zebrało się w czwartek wieczorem na torze L.T.E. ok. 1.200 osób. Zawody, po których wiele sobie obiecywano, przyniosły niestety rozczarowanie; Zamieć śnieżna, trwała przez cały czas meczu.

Przy krążku grzęznącym raz poraz w śniegu nie mogło być mowy o rozwinięciu odpowiedniego tempa, tembardziej, że w niemałej mierze hamował też ruchy dokuczliwy boczny wiatr.

W tych warunkach wynik uzależniony był od szczęścia, jak i zdolności drużyn.

Rezultat bezbramkowy odpowiadał najbardziej przebiegowi meczu, w którym żadna ze stron nie umiała wyrobić sobie stuprocentowej pozycji bramkowej. Gracze obawiając się ryzyka przypadkowego zatrzymania kombinacji (śnieg!) strzelali przeważnie zdaleka, co przy dobrze dysponowanych bramkarzach nie dawało poważniejszych szans.

Czarni byli naogół bardziej agresywni. Mimo braku Lemiszki i Stupnickiego zdobywali się przynajmniej na zrywy kombinacyjne, szybciej startowali i lepiej się orjentowali. Również w defenzywie grali taktycznie zupełnie dobrze, pamiętając w porę o kryciu przeciwnika i niedopuszczaniu go do krążka. Mając dwóch graczy słabszych zmiany przeprowadzili przeważnie jednostkowo.

Pogoń znów przypominała raczej zbiór solistów, niż zespoloną w jedną całość drużynę. Egoizmem odznaczali się wszyscy trzej napastnicy t. j. Hemmerling, Zimmer i Sabiński, przyczem ten ostatni był wyjątkowo słaby. Druga trójka złożona z młodszych graczy była bardziej bojowa, jednak brak jej było techniki. Nowy nabytek Korzeniowski wprowadził się zupełnie dobrze.

Błędem Pogoni było niestosowanie się do podstawowych zasad taktyki, gdy chodzi o defenzywę. Gracze skrzydłowi zahypnotyzowani krążkiem raz poraz opuszczali swe stanowiska, odsłaniając karygodnie wprost flanki, również pod bramką nie myślano więcej o krążku, niż o kryciu przeciwnika.

Nie obeszło się naturalnie bez incydentów. Mimo przestróg apelów temperament brał górę i ostatecznie byliśmy naocznymi świadkami brutalnych wyskoków z jednej i drugiej strony.

Sędziował dobrze p. Ranisch, niedając się wyprowadzić z równowagi niesfornym graczom, których nazwiska przy tego rodzaju okazjach stale się powtarzają.

*

W piątek wieczorem rozstrzygnęły się ostatecznie we Lwowie losy szóstego miejsca w klasie A. Rewanżowa walka pomiędzy mistrzem kl. B. Kresami z Tarnopola a Hasmoneą, jako ostatnią drużyną tabeli kl. A zakończyła się ponownem zwycięstwem Tarnopolan w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0), którzy tymczasem zaawansowali do wyższej klasy. Kresy są pierwszą drużyną prowincjonalną w lwowskiej klasie A.

Atak tarnopolski zdobywał się chwilami na niezłe akcje kombinacyjne. Odznaczali się w nim bracia Aesnkowie oraz twarda obrona Zbigniew Kuchar, Bałaj. W drużynie lwowskiej na wyróżnienie zasłużył przedewszystkiem bramkarz Tennebaum, który uchronił Hasmoneę przed wyższą porażką, dalej w ataku niezły Schlaff, reszta słaba.

Gra w pierwszej tercji słaba ożywia się znacznie w następnej, w której Asenko zdobywa też dwie bramki. Wynik ustala w trzeciej tercji celnym strzałem Zbigniew Kuchar. Sędziował dobrze p. Wacław Kuchar.

LWÓW, 20. — Tel. wł. — *Pogoń — AZS 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).* W sobotę wieczorem w zawodach o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego w hokeju Pogoń wygrała z AZS w stosunku 3:2. Walka ukształtowała się nadspodziewanie ciężko dla Pogoni, gdyż akademicy stawiali silny i zacięty opór. Pogoń tym razem grzeszyła grą solową, unikając akcji zespołowej. Błąd ten popełniał szczególniej pierwszy atak, złożony ze starych graczy. Druga trójka starała się bardziej kombinować, jednak brak było akcjom wykończenia i strzałów.

Akademicy walczyli bardzo ambitnie i zacięcie. Najlepszym ich graczem był Jasiński, dominujący zarówno jazdą jak i opanowaniem techniki. AZS starał się przeważnie grać zespołowo. Pierwsza tercja nie była ciekawa dopiero w ostatniej minucie Zimmer przebił się i zdobył pierwszy punkt dla Pogoni. W drugiej tercji AZS wyrównał przez Jasińskiego, który objechał całe pole i ładnym ukośnym strzałem umieścił krążek siatce. W 4 min. później Sabiński zdobywa prowadzenie.

Trzecia tercja przynosi zaciętą walkę. Akademicy wyrównują powtórnie. Pogoń atakuje teraz bardzo energicznie. Hemmerling wykorzystuje błąd obrony, strzelając zwycięską bramkę. Sędziował dobrze p. Zalewski.

Lechja — Czarni 1:1 (1:1, 0:0, 0:0). W niedzielę wieczorem odbyły się zawody pomiędzy Lechją a Czarnymi, budzące wielkie zainteresowanie, gdyż wynik ich mógł przesądzić losy tegorocznego mistrzostwa okręgowego. Czarni wystąpili z Filipowskim w miejsce Sztencla oraz bez Stupnickiego i Lemiszki. Lechja bez Sokołowskiego I.

Początkowo zdawało się, że Czarni odniosą pewne zwycięstwo. Zdobywają z miejsca bramkę przez Jałowego I. Lechja jednak momentalnie się zrewanżowała przez Strusza I, co dodało jej podniety i wiary we własne siły. Druga tercja upłynęła pod znakiem obustronnych ostrych ataków, prowadzonych z wielką energją i zażartością.

Trzecia tercja upływa pod znakiem jeszcze silniejszego tempa, jednak obie strony grają już ostrożniej. Próby Czarnych, by przeważyć szanse w ostatniej jeszcze chwili na swoją korzyść nie dają rezultatu. Mecz kończy się wynikiem remisowym — obie drużyny opuszczają boisko silnie wyczerpane. Czarni byli lepsi gdy chodzi o grę zespołową, natomiast Lechja walczyła z bardzo wielką ambicją i nadrabiała tem pewne braki techniczne.

Walne obrady Kajakowców

KRAKÓW. 20.1. — Tel. wł. — W murach krakowskiej YMCA obradował w niedzielę doroczny zjazd Polskiego Związku Kajakowego. W obecności reprezentanta P. U. W. F. mjr. Sekundy oraz reprezentanta wydziału turystyki przy ministerstwie komunikacji magistra Breyera zasiedli przy zielonym stole delegaci czterech zorganizowanych okręgów: krakowsko - śląskiego, lwowskiego, poznańskiego i pomorskiego, oraz reprezentanci klubów warszawskich, niezrzeszonych jeszcze w związku okręgowym. Pod przewodnictwem prezesa płk. dypl. Zieleniewskiego narady toczyły się w spokojnej atmosferze. W ubiegłym roku zarząd główny powołał do życia związki okręgowe we Lwowie i na Pomorzu oraz przyjął w poczet Związku 25 klubów, jak również drużyny wodne Związku strzeleckiego i Związku harcerstwa polskiego. Prace Związku prowadzone były w kilku komisjach. W sierpniu odbył się w Kopenhadze międzynarodowy zjazd federacji kajakowej IRC. na którym Związek reprezentowany był przez pułk. Zieleniewskiego. Związek reprezentował wówczas 42 kluby i 7.000 członków. Na zjeździe tym uchwalono przyjąć do kalendarza międzynarodowy wyścig długodystansowy na Dunajcu. W działalności turystycznej na pierwszem miejscu znalazł się Wawel z Krakowa, a za nim Polskie Tow. Krajoznawcze z Warszawy i AZS Kraków. Dzięki poparciu PUWF oraz ministerstwa komunikacji mamy obecnie w kraju 42 stanic kajakowych, ponadto jest 12 drużynowych stanic ze schronami na kajaki, powstałych dzięki Zw. Strzeleckiemu i harcerzom.

Po przeprowadzonej dyskusji i udzieleniu ustępującym władzom absolutorium, przez aklamację wybrano prezesem ponownie płk. dypl. Zieleniewskiego. Do powiększonego zarządu weszli pp. dr. Grabowski, inż. Rząsa, Heinrich, inż. Ryngman, Wisłocki, prof. Hławiczka, kpt. Sieńczak, kpt. Kurleto, jako delegat drużyn Zw. Strzeleckiego, Dzięciołowski, Peterek, Bublewski, jako delegat ZHP. Maczarski, dyr. Loteczko, dr. Bober, dr. Luster, dr. Zieliński, dr. Załucki, red. Faecher, dr. Macudziński. Jako reprezentant PUWF zasiadać będzie w zarządzie mjr. Sekunda.

Zjazd uchwalił następujący terminarz głównych imprez: 8—13 kwietnia obóz treningowy pod kierownictwem trenera niemieckiego w Krakowie, 3 maja otwarcie sezonu, 5 maja — mistrzostwa Śląska na Przemszy, 9 i 10 czerwca — międzynarodowy wyścig górski na Dunajcu, połączony z międzynarodowym spływem, 12 do 20 czerwca — międzynarodowy spływ Czarną Hańczą i kanałem Augustowskim 14 lipca — trzecie mistrzostwa Polski w Poznaniu, 11 sierpnia udział zawodników Polski w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Niemiec w Sopotach, 12 do 22 sierpnia — spływ na Pojezierza mazurskie, 22 września — regaty międzyokręgowe Polskiego Zw. Kajakowego w Krakowie.

Jeszcze o Warszawie

Julian Neuding, bokser Makabi warszawskiej, podczas meczu z Zielińskim wybił sobie prawą rękę. Neuding był u doktora Grabera, który zakazał mu walczyć przez cztery tygodnie.

Zawody w jeździe sztucznej na lodzie o odznakę bronzową i złotą P. Z. Ł. odbyły się w sobotę przy licznym współudziale zawodników na torze W. T. Ł. Odznakę bronzową III klasy zdobyło 9 zawodników, a złotą I klasy tylko Noskowicz. W niedzielę odbyły się popisy łyżwiarskie z udziałem mistrza Polski, Staniszewskiego, ex-mistrza Iwasiewicza, pary Chaclewska—Theuer oraz innych zawodników.

Walne zgromadzenie W. T. Cyklistów odbyło się w sobotę. Prezesem został po raz trzeci zrzędu woj. Włoskowicz, wice-prezesi: Gołębiowski F., Orłowski M., Członkowie — Cieszkowski R., Kozicki, Łopiński B., Pfeiffer S., Szamotulski S., Staworzyński L., Turowski W., Waszkiewicz, Zagoździński W.

Walne zgromadzenie uchwaliło wystąpić do P. Z. T. K. o powierzenie W. T. C. organizacji meczu torowego Polska — Czechosłowacja w dn. 16 czerwca, oraz meczu torowego Warszawa—Berlin, względnie Warszawa — Wrocław w dn. 1 września. Z imprez krajowych W. T. C. zorganizuje 26 maja bieg „Expressu Porannego" i w lipcu Bieg Dookoła Polski.

Otwarcie toru na Dynasach nastąpi 12 maja, a pierwszy start drużyny narodowej 19 maja.

Tłoczyński wyjeżdża do Portugalji w poniedziałek o godz. 21.40. Tłoczyński zatrzyma się jeden dzień w Poznaniu i Paryżu. W Paryżu mistrz Polski pragnie zobaczyć się z Estrabeau. W Portugalji bawić będzie Tłoczyński do końca lutego i następnie wyjedzie na Rivierę.

Losowanie gier o Puhar Davisa odbędzie się w Londynie w dn. 1 lutego o godz. 15.30.

Wittmann wyjeżdża do Lyonu w dn. 3 lutego. Wprost z Lyonu, gdzie będzie gościem brata, Wittmannn uda się do Beaulieu na Rivierze.

Paweł Szydło z Paryża stara się o posadę trenera w Śląskim Okr. Związku Bokserskim.

Warzecka walczy 27 b. m. w Lille z Francuzem Chalangem.

Narty, boks i hokej

KRAKÓW. 20.1. — Tel. wł. — W pływalni zimowej krakowskiej YMCA odbyły się w dniu dzisiejszym międzyklubowe zawody pływackie z udziałem zawodników i zawodniczek Cracovii i YMCA. Zawody te wykazały szczególnie duże postępy zawodników YMCA. Na zawodach uzyskano dwa nowe rekordy okręgu krakowskiego.

Wyniki były następujące: 100 m. st. dow.: 1) Paskot (Cr.) 1:12.6, 2) Rachniewski (YMCA) 1:12.8; 200 m. st. dow.: 1) Kot (Cr.) 2:35, rekord okręgu wyrównany, 2) Janoll (YMCA) 2:59; 100 m. st. grzbietowym: 1) Włodek (YMCA) 1:24.9 (rekord okręgu poprawiony o 0,3 sek.), 2) Strzelec (Cr.) 1:30; 100 m. st. dow. II kl.: 1) Żelazny (YMCA) 1:16.4, 2) Wodecki (YMCA); 3x50 m. st. zmiennym panów: konkurencja ta rozegrana w trzech stylach dla każdego zawodnika dała zwycięstwo Kota w czasie 2:19 przed Włodekem 2:25. Sztafeta 4 x 100 m. stylem dowolnym: 1) Cracovia 5:00.4, 2) YMCA: 50 m. st. grzbietowym pań: 1) Alberówna (YMCA) 50, 2) Lubeńska (Cr.) 54; 3x50 m. st. zmienny panów: 1) YMCA 1:50.4, 2) YMCA II 2:10, 3) Cracovia 2:15; 5x50 m. stylem dowolnym panów: 1) YMCA 2:47, 2) Cracovia 2:49. Na zakończenie odbyły się skoki popisowe. Publiczności kilka set osób.

SOSNOWIEC, 20. 1. Tel. wł. W meczu o mistrzostwo klasy B. hokeiści 09 z Mysłowic pokonali zespół PKS w stosunku 4:1, a hokeiści Unji odnieśli świetne zwycięstwo nad osłabionym składem Siemianowickiego Klubu Hokejowego 5:0.

CHORZÓW. 20.1.—Tel. wł.—Mistrzostwa jesienne ligi śląskiej dobiegają końca. Pierwsze miejsce w tabeli zajął definitywnie KS Chorzów, który na 9 gier zajął 13 punktów przed Dębem, który ma ich 12. Na szarym końcu znajduje się KS Naprzód Lipiny.

W dniu dzisiejszym lipiniacy rozegrali przypadający mecz mistrzowski z Orłem z Wełnowca, zwyciężając przeciwnika w pięknym stylu 6:1 (2:1), przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli Teuber (3), Piec (2) oraz Kozlik (1). W meczu propagandowym benjaminek Ligi KS Śląsk pokonał KS Dąb 5:0 (2:0), przyczem bramki dla Śląska padły ze strzałów Gota, Więcka, Szmoły i Hołoty. Sędziował b. dobrze p. Knauer. Katowicki FC poniósł w spotkaniu towarzyskiem przykrą porażkę od Pogoni (Nowy Bytom) 3:4 (2:3) — Bramki dla gości zdobyli: Niedziela 2, Paterok i Liszka po jednej, dla gospodarzy zaś Kula 2 i Spieler. Mecz prowadził wzorowo p. Klocek, publiczności mało.

KATOWICE, 20. 1. Tel. wł. W meczu o mistrzostwo klasy A, hokeiści Pogoni pokonali Siemianowicki Klub Hokejowy 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Mecz był interesujący i stał na zadawalającym poziomie. Obie bramki dla Pogoni zdobył Wilimowski.

WILNO, 20. 1. Tel. wł. Wilno przygotowuje się do uroczystości otwarcia skoczni narciarskiej na Antokolu. Otwarcie skoczni nastąpi 27 bm. pod protektoratem wiceministra kom. inż. Bobkowskiego. Na zawody te przyjadą z Zakopanego: Marusarz, Polankowa, Bochenek, Słowik i Kowalski. Wilnianie czynią również starania, by sprowadzić na te zawody Łotyszów, którzy w tym czasie mają jechać do Rabki na międzynarodowe zawody akademickie.

KATOWICE, 20. 1. Tel. wł. W spotkaniu propagandowem mistrz Polski K. S. Ruch pokonał Stadjon Chorzów 5:4 (0:2!) Katowicka Pogoń zwyciężyła R. K. S. Ruch z Zabrza 5:2 (2:0). Kościuszko uległ Rudzkiej Sławji 4:5 (1:3).

Cuiavia-Zdrój (Inowrocław)-„Strzelec" (Grudziądz) 15:1

Spotkanie obu przeciwników nosiło właściwie dla gości charakter sparring-treningowy, ponieważ byli oni o dwie klasy lepszemi od gospodarzy. Wyjątek stanowił Jaremba (Z. I.), który pokazał z Lewandowskim (C.) najpiękniejszą walkę wieczoru. Organizatorzy niestety, posiadają jeszcze zawsze tylko materjał na pięściarzy, który nadużywa swej siły fizycznej a brak mu walorów technicznych i znajomości regulaminowych. W dodatku o kardynalnem niedbalstwie kierownictwa świadczą dwie nadwagi, Ronowskiego i Grudzińskiego.

Wyniki spotkania są następujące: Papierowa: Humiński (S) poddaje się Ładzie (C) w II starciu, który stale atakuje i celnie trafia. Musza: Radomski II (C) odnosi wysokie zwycięstwo punktowe nad Grudzińskim (J. I.), który wskutek nadwagi przegrywa walkowerem. W koguciej spotkał się Rogowski (C) jubilat setnej walki z Ziółkowskim (S). Twardy i ambitny gospodarz stara się wszelką siłą przetrzymać poszczególne starcia i mimo otrzymanych ciosów przechodzi w trzeciej rundzie chwilami do skutecznego ataku. Wygrywa na punkty Rogowski, który zademonstrował podczas walki swój wysoki poziom techniczny. Dudziak (C) uciekinier z Grudziądza, wypunktował w wadze piórkowej Kowalskiego, operując przeważnie lewą, chociaż w trzeciej rundzie był on wyczerpany. W lekkiej Ronowski (S) traci walkowerem dalsze dwa punkty spowodu nadwagi na korzyść Mrozowskiego (C). Walka na bardzo niskim poziomie. Słabe walory fizyczne nie pozwalają M. na wykazanie lepszej techniki, a sędziowie przyznają zwycięstwo Ronowskiemu, który pozostał przez trzy rundy w natarciu. Radomski I (S) posyła w II rundzie Rosta (S) prawym sierpowym na deski, mając przez cały czas walki silną przewagę. Średnia: Zaremba (S) narzuca Lewandowskiemu (C) ostre tempo, którego w II starciu nie wytrzymuje, a w trzecim jest zupełnie wyczerpany. Słabość tę wykorzystuje Lew., który już w II kole daje się silnie Zarembie we znaki. Sędziowie ogłaszają wynik remisowy, który się spotyka z długotrwałą „kocią muzyką" widowni, która jednogłośnie widziała w Kujawskim zwycięzcę. Waga ciężka przynosi trzecie zwycięstwo nokautowe, które egzekwuje Jóźkowiak w drugiem kole na Knikowskim (S), który zapowiadał się w pierwszem starciu bardzo dobrze. W drugiej rundzie „rozgrzewa" się Jóźkowiak i załatwia się „krótko" z przeciwnikiem. Sędziował w ringu Jarecki, na punkty Taczyński i Obst.

Gry sportowe

W niedzielę rozpoczęły się na sali Ośrodka Wych. Fizycz. mistrzostwa Warszawy w siatkówce pań i panów o zimowy puhar PZGS. Poziom tych zawodów nie był jednak zbyt wysoki, co tłomaczy się brakiem rozgrywek Jedynie AZS, który ostatnio więcej trenował, a nawet miał za sobą zwycięski turniej krakowski zadowolił jako tako, będąc bezsprzecznie zespołem lepszym od pozostałych. Po AZS można również jeszcze wyróżnić tylko Warszawiankę. Nienajgorzej przedstawił się również benjaminek A klasy — Legja.

Siatkówka panów: Do najciekawszych spotkań należał oczywiście mecz AZS — Polonja, wygrany przez akademików w stosunku 2:0 (15:13, 15:3). Nadmienić należy, że w pierwszym secie Polonia prowadziła 6:0, a nawet 11:5, jednakże zawdzięczała to raczej błędom przeciwnika. W drugim secie AZS wygrywa leko. W Polonji jedynie Kwast III i Gregołajtys byli na wysokości zadania. W pozostałych dwóch spotkaniach Warszawianka wygrała z Legją 2:0, a KPW Orzeł z Przyszłością 2:0.

Siatkówka pań: Polonia mimo osłabionego składu, grała bowiem w piątkę, wygrała z KPW. Orzeł 2:1 (15:2, 8:15, 15:5). W Polonii dobre były Borowiczówna i Wiewiórska.

AZS — Grażyna 2:0 (15:15, 15:14) i RKS — Makabi 2:0, 0:0.

Pozatem rozegrano wielomecz siatkówki pomiędzy AZS i YMCA, który obejmował szóstki i trójki pań i panów. Wielomecz wygrał AZS w stosunku 7:3. Z ważniejszych spotkań na wyróżnienie zasługuje sensacyjne zwycięstwo zdegradowanej do B klasy YMCY nad AZS w szóstce męskiej 2:0 (15:11, 15:12) YMCA wystąpiła bez Meyry, a AZS bez Wirszylły i Wejcherta. Poziom spotkania znacznie wyższy niż o puhar PZGS. *(B. K.).*

Siatkarze ZASS pokonali niespodziewanie, lecz zupełnie zasłużenie A klasowe zespoły Przyszłości pań i panów w stosunku 2:0. W koszykówce panów zwyciężyła Przyszłość 20:15 (15:4).

Makabi pokonała w koszykówce panów Laur 49:20 (24:12) oraz w siatkówce 2:0.

Rozwiązanie LOZGS mimo nieprzyjęcia obowiązków komisarza przez p. Rzepkę i listu byłego zarządu LOZGS utrzymano w mocy. Decyzję w tej sprawie powełmie PZGS w najbliższą środę.

PZGS nie otrzymał jeszcze oficjalnego potwierdzenia od związku estońskiego na mecz koszykówki męskiej Polska — Estonja. PZGS wysłał do Estonji kategoryczny list z żądaniem odpowiedzi w ciągu tygodnia. *(B. K.).*

GARMISCH PARTENKIRCHEN. 20.1. — Tel. wł. — W Garmisch rozpoczęły się mistrzostwa Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie. Pierwsze wyniki były następujące: 500 mtr.: 1) Sandner 47.2, 2) Sames, 3) Barwa; 5 klm. — sztafeta klubowa: 1) Monachjum 9.12. Panie: 500 mtr.: 1) Hiller 1:04.5.

HELSINGFORS. 20.1.—Tel. wł. Wiadomości o przeniesieniu się Nurmiego w charakterze trenera do Sowietów okazały się nieprawdziwe. Nurmi jest przewidziany na trenera fińskiej drużyny olimpijskiej i z tego powodu pozostanie w Helsingforsie.

W Bratysławie rozegrano spotkanie między amatorskimi bokserami Wiednia i Słowacji. Wiedeńczycy wygrali 9:7

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ. 20.1. — Tel. wł. — Nie zapowiadające się zbyt interesująco spotkanie drużynowe IKP — Hakoah przyniosło niespodziankę w postaci remisu uzyskanego przez Fagota ze Spodenkiewiczem, przewidzianym do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami. O ile w pierwszej rundzie walczył Spodenkiewicz jeszcze względnie dobrze, mając wyraźną przewagę, to w dwóch następnych opadł już zupełnie z sił i oddał inicjatywę w ręce Fagota. Inna rzecz, że zawodnik Hakoahu zaprezentował się z jaknajlepszej strony i bodaj czy nie zasłużył nawet na zwycięstwo. W zespole IKP walczącym bez większości zawodników reprezentacyjnej drużyny na plan pierwszy wybijał się Durkowski, który stoczył z Lipszycem najładniejszą walkę dnia. Dobrze zaprezentował się też w wadze muszej Bagrowski, uzyskując wynik remisowy w spotkaniu z mistrzem Łodzi Gotfriedem.

W ogólnej punktacji spotkanie wygrał IKP 10:4. Walki punktowane były wzorowo systemem jednego sędziego przez p. Wodzisławskiego.

Na lodowisku helenowskim popisywała się wczoraj dwukrotnie drużyna Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego jazdą figurową. Popisy, w których uczestniczyli: Popowiczowa, Szalbertówna, Corówna, Preissówna, Ziajówna, Grobert bracia Breslauer i rodzeństwo Kałusowie, wypadły bardzo efektownie. Szczególnie podobały się popisy młodziutkiej Szalbertówny.

Przewodniczący wydziału sędziowskiego ŁOZB, na którego wniosek wydział ten został przez zarząd Związku rozwiązany, przedstawił już do zatwierdzenia listę nowego zarządu. Obok Wodzisławskiego na czele wydziału stać będą Lachmann, Gorczycki, Wolf, Sikorski.

W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały rozgrywki hokejowe o mistrzostwo łódzkiej klasy B. W pierwszym meczu rezerwa ŁKS pokonała rezerwowy zespół Triumfu po zaciętej walce w stosunku 4:3

P. Z. B. konferuje z prasą

Organizacja meczu z Węgrami. Zarząd chce też ustawiać skład. Sprawa trenera zagranicznego

W związku z mającemi się odbyć zawodami Węgry — Polska w lutym w Poznaniu, Polski Związek Bokserski zwołał konferencję prasową. Zebranych dziennikarzy informował prezes P. Z. B. p. mec. Linke o stanie dotychczasowych przygotowań do meczu, dzieląc się równocześnie ze swemi kłopotami jak i też z zamierzeniami.

Spotkanie z Węgrami odbędzie się ostatecznie w Poznaniu w dniu 10 lutego. Na ten termin, związek otrzymał już zgodę Węgrów, którzy przyjadą pod kierownictwem „dyktatora" pięściarstwa europejskiego p. Kankovskyego. Tę okazję będzie się starał związek wyzyskać w celu omówienia sprawy legendarnego już meczu z Czechosłowacją 11:5. Jedynym narazie wskaźnikiem na to, że mecz nie został zatwierdzony przez federację jest fakt, że wynik tego spotkania nie został uwidoczniony w oficjalnym biuletynie F. I. B. A., wydanym z datą na 1 stycznia.

W sprawie składu reprezentacji polskiej, ustalonego ostatnio przez kapitana sportowego P. Z. B. p. Cendrowskiego, wyraził p. mec. Linke szereg zastrzeżeń i wogóle wypowiedział się za koniecznością zrewidowania odnośnego artykułu, postanawiającego, że ustalanie składu drużyny reprezentacyjnej należy do wyłącznej kompetencji kapitana sportowego. Uważa on, że za wynik spotkania odpowiada nie sam kapitan lecz zarząd związku jako całość mimo, że związek nie ma żadnego wpływu na ustalenie składu reprezentacji.

W zarządzie P. Z. B. zastrzeżenie budzi przedewszystkiem wystawienie Rotholza do wagi muszej. Według zdania P. Z. B. Rotholz winien być bezwzględnie wystawiony do wagi koguciej, gdzie jest bezkonkurencyjny.

Natomiast do wagi muszej powinny być brane pod uwagę trzy kandydatury: Jarzombka, Czortka i Sobkowiaka. O wartości pierwszych dwu zadecyduje niedzielna eliminacja między Jarzombkiem i Czortkiem (PZB widocznie nie wiedział, że Jarzombek startować będzie w koguciej), i zwycięzca tego spotkania powinien reprezentować barwy polskie w spotkaniu z Węgrami. Doprowadzenie do skutku eliminacji zwycięzcy tego spotkania z Sobkowiakiem, P. Z. B. uważa za niecelowe z uwagi na bliski termin zawodów.

Zarówno Kajnar jak i Sipiński, są podobnie jak Chmielewski oraz Piłat obecnie najlepszymi. Dalsze zastrzeżenia istnieją jednak w P. Z. B. odnośnie Seweryniaka oraz Zielińskiego. Pierwszy walczyć będzie po dłuższej przerwie, w czasie której nie miał możności wykazania swej wyższości. Zato przed tygodniem zadokumentował swoją formę Misiurewicz. Wystawienie jego właśnie do reprezentacji jest tem jeszcze wytłumaczone, że mecz odbywa się w Poznaniu a więc na rodzinnym terenie Misiurewicza, gdzie ma on bardzo licznych zwolenników. Nie bez ale jest również wystawienie Zielińskiego, który jest mało odporny. Przypuszczalnie na Śląsku znalazłby się (wg. P. Z. B. lepszy od niego.

Celem zorjentowania kapitana sportowego, P. Z. B. zamierza p. Cendrowskiego sprowadzić na mecz „Warta" — „Makabi" na 27 b. m. do Poznania.

Na sekundanta drużyny reprezentacyjnej, związek zamierza sprowadzić p. Sztamma, który ma w tym kierunku największe dane.

W sprawach organizacyjnych meczu, P. Z. B. ma szereg kłopotów wszelkiego rodzaju. Z jednej strony w obawie o wynik finansowy, obawiając się konkurencji radja, nie zamierza dać zezwolenia na transmisję z przebiegu meczu. Z drugiej strony kłopocze się jak najlepiej pomieścić tłumy, które przyjdą na mecz. Największą w Poznaniu jest hala reprezentacyjna Targów Poznańskich. W hali tej jednak niema pieców. Ilości miejsc siedzących nie można już powiększyć, zato czynione są starania o powiększenie trybuny z miejscami stojącemi.

Pozatem p. mec. Linke omówił jeszcze cały szereg spraw, jak: gratisowe bilety, bankiet, wykazując, że sprawa zawodów jest już bardzo daleko posunięta i obmyślana do najmniejszego szczegółu. Między innemi zamierzone jest zaprowadzenie dla zawodników ciepłych swetrów oraz odpowiednie uregulowanie sprawy ręczników, gąbek, wiader i t. d.

Obok szczegółów o przygotowaniach do meczu z Węgrami P. Z. B. przez swego prezesa p. mec. Linkego podał zebranym na konferencji, dziennikarzom garść danych w sprawie zaangażowania trenera zagranicznego. W tym celu Związek zwrócił się do kilku zagranicznych związków państwowych z prośbą o podanie kandydatów. Brak jedynie odpowiedzi od związku angielskiego.

Propozycyj konkretnych wpłynęło dotychczas kilka a między innemi: Anglika Syd Turnera, Martina Biewalda, byłego polskiego trenera Nispla i Niemca amerykańskiego Billy Smitha. Z tych wszystkich najpoważniejszą jest kandydatura ostatniego. Od 1917 r. jest on trenerem zawodowym i ma kilku poważniejszych wychowanków w Ameryce (King Levinsky), w Anglji i przedewszystkiem w Niemczech (Domgörgen). Ostatnio prowadził on kurs trenerów w Niemczech i był poważnie brany w rachubę jako trener dla niemieckiej drużyny olimpijskiej. Dopiero w ostatnich dniach kandydatura jego upadła. Referencje ma on doskonałe, m. in. P. Z. B. zasięgnął informacji w berlińskim Polskim Komitecie Sportowym.

Zaangażowany trener będzie używany tylko dla najlepszych pięściarzy, by nimi mógł się w całej pełni zaopiekować i nie rozdrabniać swych sił nauką boksu początkujących. Będzie więc on pracował tylko w najsilniejszych okręgach: w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i ewentualnie na Śląsku. Równocześnie w tych ośrodkach będą organizowane kursy dla instruktorów a potem na zakończenie pracy urządzony będzie kurs skoszarowany dla najlepszych instruktorów z całego kraju, przyczem na każdy okręg wypadnie po dwuch do trzech instruktorów.

Na lipiec jest też przewidziany obóz kondycyjny dla najlepszych pięściarzy. O ile obóz ten dojdzie do skutku i zawodnicy będą w formie, P. Z. B. weźmie udział w czwórmeczu belgijskim organizowanym w Brukseli z okazji wystawy. Czwórmecz ten byłby równocześnie egzaminem dla trenera i sprawdzianem postępu jaki uczynili nasi reprezentanci.

Czas pobytu w Polsce nie jest zdecydowany. Najmniej pozostanie on przez trzy miesiące i to już od 1 lutego. Związek czyni jednak starania w P. U. W. F. o uzyskanie subwencji by móc zatrzymać trenera możliwie jaknajdłużej. Ideałem związku byłaby możliwość utrzymania trenera aż do igrzysk olimpijskich. Sprawa angażowania zostanie załatwiona w dniach najbliższych, aby już od lutego mogła być podjęta praca przygotowawcza.

(St. Sl.)

„Nie jesteśmy bez szans..."

mówi Kpt. P. Z. N. p. Faecher w przededniu zawodów w Garmisch

W poniedziałek 21 stycznia o godz. 9 rano sekretarz Niemieckiego Związku Narciarskiego odbierze codzienną pocztę i posegregowawszy nadeszłe zgłoszenia dokona zamknięcia listy zgłoszeń do Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich, które w dniach 27.I — 3.II odbędą sie w Garmisch.

Reprezentacyjna ósemka narciarzy polskich jedzie do Garmisch-Partenkirchen, startując poraz pierwszy w tym sezonie poza granicami państwa.

Jeszcze 6 stycznia nie mieliśmy poddostatkiem śniegu, nie można jeszcze było biegać, a w trzy tygodnie później idziemy już w wielki bój — oświadcza nam kapitan PZN, p. red. Faecher. Czeka nas wielka batalia. Najgroźniejsi są gospodarze. Mają handicap własnego terenu i ilości startujących. Wystawią masę zawodników do każdej konkurencji i znać będą skocznię w Garmisch. To samo ma kolosalne znaczenie.

— Czy może nam Pan coś powiedzieć o składzie drużyny i jej poziomie ew. i szansach?

— Co się tyczy składu, to przedstawia on się następująco:

50 klm. — Karpiel i Skupień.

18 km. — Br. Czech Karpiel, Skupień, Marusarze Andrzej i Stanisław, Orlewicz i Górski.

Kombinacja — Br. Czech Marusarze Andrzej i Stanisław Orlewicz, Górski i Łuszczek.

Skok otwarty — Kolesar, Marusarze Andrzej i Stanisław, Br. Czech, Łuszczek, Orlewicz i Górski.

Ze sztafetą jest sprawa jeszcze niewyjaśniona. Zasadniczo skład jej wygląda tak: B. Czech, Marusarz Stanisław, Orlewicz i Karpiel. W tym samym dniu kiedy jest sztafeta rozegrany będzie jednak konkurs skoków. Ponieważ sztafeta ma się odbyć we wczesnych godzinach rannych, Czech i Marusarz musieliby przebiec 10 km., a potem pójść na skocznię. Jest rzeczą jasną, że to odbiłoby się na ich wynikach.

Staraliśmy się to zmienić i wystosowaliśmy do organizatorów pismo z prośbą o zmianę programu. Jeśli tego nie uzyskamy, będziemy musieli zadecydować w ostatniej chwili. W każdym razie, o ileby Br. Czech i Marusarz St. nie pobiegli w sztafecie, to miejsca ich zajmą Górski, Skupień, czy Marusarz Andrzej.

— Jak już wspomniałem za najgroźniejszych rywali uważam Niemców. Nie mówię naturalnie o Norwegach, których przewaga zgóry jest bezsporna. A będą w Garmisch Soerenssen i Rund, którzy ciągle trenują na miejscu i obeznani są z tamtejszą skocznią. Niewiadomo tylko, czy dostaną licencję od N. S. F. (Norweski Związek Narciarski) na start i pójdą w konkursie, czy też będą startować poza konkursem.

— Najlepsi u nas?

— Trójka Br. Czech, Marusarz St. i Orlewicz. Są oni prawie że w najlepszej swej formie. Powiedziałbym może, że Marusarz nie ma jeszcze swej formy z Solleftea, ale niewiele mu już do niej brakuje. Orlewicz wykazuje największy postęp. W skoku poprawił się trochę, w biegu znacznie.

Skoczkowie nasi skorzystali bardzo z pobytu trenera norweskiego. Na samym wstępie podchwycili co najważniejsze — wyciąganie długości skoków samem ciałem, a nie „falowaniem" nart.

Myślę, że w kombinacji i skoku otwartym mamy dobre szanse. W sztafecie powinniśmy również stoczyć ostrą walkę z Niemcami.

— A więc „jednem słowem"?

— Jakkolwiek nie było jeszcze tak złego roku pod względem „śniegowym" to jednak szanse nie są ujemne. Jestem dobrej myśli... (rg.)

VI szermiercze mistrzostwa Śląska odbędą się w dniach 1, 2, 3 lutego w Katowicach. Ogółem zgłoszono: w szabli 40 zawodn., do floretu 13-tu, do szpady 13. Prócz Śląska, najliczniej będzie reprezentowana Warszawa (16 panów i 1 pani). Uderza jednak zupełna absencja Legji.

Hokej śląski odniósł sukces. W międzynarodowem spotkaniu Śląski Klub Hokejowy (Katowice), pokonał znany zespół S. V. „09" Beuthen 3:2! Niemcy ściągnęli na mecz powyższy swoich najlepszych graczy, trenujących w Garmisch i pewni byli zwycięstwa. Podkreślić należy, że w bytomskiej drużynie jest pięciu graczy wyszkolonych na tafli katowickiej.

Węgrzy przyjadą prawdopodobnie do Poznania w następującym składzie: musza — Szanto, kogucia — Kubinyi albo Lovas, piórkowa — Friges, lekka — Mandi, półśrednia — Harangi, średnia — Varga, półciężka — Szigetti i ciężka — Szabo. Są to więc naogół wszystko dobrzy nasi znajomi, z którymi już nasi pięściarze walczyli nawet po kilka razy. Mniej znany jest tylko Mandi, lecz i z nim już walczył Sipiński, odnosząc zresztą porażkę. Skład jest najsilniejszym jakim obecnie dysponują Węgrzy.

Reprezentacja Węgier rozegrała dotychczas 59 spotkań, z czego 39 wygrała, 9 wyników było nierozstrzygniętych, a 11 meczy było przegranych. Stosunek punktów jest dodatni i wynosi 567:368 pkt. Z polską reprezentacją Węgrzy walczyli pięć razy, wygrywając trzy mecze i po jednym przegrywając i remisując. Pozatem jeszcze reprezentacja węgierska walczyła w barwach Budapesztu i to 34 razy ze stosunkiem punktów 342:196 pkt. Z tych spotkań tylko 2 skończyły się porażką, 7 wyników było nierozstrzygniętych i wreszcie 25 zakończyło się zwycięstwami.

Drakońskie kary

stosują Niemcy za przewinienia dyscyplinarne

Berlin, w styczniu.

O intensywności przygotowań Niemców do olimpjady we własnej stolicy pisało się już wiele. Pewien szczególny incydent, który miał niedawno miejsce, rzuca na przygotowania te, na ich ascetyczną powagę, ciekawe światło.

Incydent ten zdarzył się w dniu obozu olimpijskich kandydatów bokserskich, t. zw. „Olympiakernmannschaft". O pracy w tym obozie, o fantastycznem wprost nastawieniu na końcowy sukces, o niesłychanej dyscyplinie opowiadają sobie w Berlinie cuda. Opowiadają jednak na ucho, bo — wszelkie zarządzenia dotyczące technicznych przygotowań olimpijskich są świętą tajemnicą uczestników. Za wyjawienie tajemnicy grożą najsurowsze kary.

Niedawno ukazało się rozporządzenie p. Rüdigera, nakazujące wszystkim kandydatom olimpijskim, po bardzo ruchliwym początku sezonu, bezwzględny dwutygodniowy wypoczynek. Zakaz startu przekroczyło dwu wybitnych pięściarzy niemieckich: Schmittinger i Fischer. Gdy dowiedział się o tem p. Rüdiger, na wszystkich winowajców, którzy świadomie przekroczyli wspomniany zakaz posypał się grad kar; kar niemal drakońskich wobec których blednie usunięcie 3 zawodników z obozu treningowego w Benneckenstein, a nawet pamiętna dyskwalifikacja całego klubu Oberspree na 3 miesiące za nadwagę Weinholda w Poznaniu.

Przedewszystkiem więc obaj bezpośredni winowajcy, Schmittinger i Fischer usunięci zostali z grupy kandydatów olimpijskich. Schmittinger został przytem zdyskwalifikowany na przeciąg roku, Fischer na pół roku.

Kierownicy obu klubów, Kickers-Würzburg i S. C. Maxvorstadt — Norymberga zdyskwalifikowani zostali na przeciąg roku, a dożywotnio utracili prawo piastowania jakichkolwiek stanowisk. Oba kluby obdarzono na dokładkę grzywną w wysokości 100 marek. Wreszcie arbitrom walki w której brał udział Fischer odebrano dożywotnio licencję sędziowską.

Dla utrzymania bezwzględnej dyscypliny poświęcili Niemcy w danym wypadku 2 bardzo poważnych kandydatów olimpijskich. Fischer jest wicemistrzem Niemiec i cieszy się w swem rodzinnem mieście, jak to w czasie pobytu w Norymberdze zdołaliśmy stwierdzić, wielką popularnością; Schmittinger, który uzyskał z Chmielewskim w Essen remis, należy do najbardziej uzdolnionych techników niemieckich; przy jego młodym wieku (20 lat) widziano w nim godnego następcę Bernlöhra.

gli.

Z Wiednia powrócił członek Śląskiego Tow. Łyż. Walter Grobert, który trenował jazdę sztuczną na słynnym torze Engelmanna. Grobert wykazuje kolosalną poprawę zarówno w jeździe szkolnej jak i popisowej, i jest faworytem do zdobycia mistrzostwa Polski w dniu 9 lutego b. r.

Najlepszy łyżwiarz śląski jest zachwycony przyjęciem u Engelmanna. Mistrz świata Karol Schaeffer, pamiętając gorące przyjęcie, zgotowane mu przez Śląskie Tow. Łyż. Z okazji jego występu przed dwoma laty w Katowicach, zrewanżował się nadzwyczajnie, gdyż osobiście przez całe trzy tygodnie udzielał mu lekcyj w jeździe szkolnej i popisowej. Zważywszy, że u Engelmanna zjeżdża się na treningi elita łyżwiarska całego świata, powyższe wyróżnienie naszego łyżwiarza upewnia nas, że Grobert jest doskonałym materjałem na przyszłego asa, którego warto było trenować.

Nic więc dziwnego, że jazda popisowa Ślązaka przypomina styl Schaeffera. Grobert otoczony rojem łyżwiarzy katowickich, trenuje wraz z nimi, mając zamiar wziąć wszystkie czołowe miejsca na mistrzostwach Polski, które odbędą się na tafli katowickiej dnia 9 i 10 lutego br. (rebm.).

Ostatnia Mohikanka...

Występy p. Koźmianowej na zagranicznych torach automobilowych

Telefon: donoszą, że naprawiają kabel, prąd będzie za pół godziny. A niech to djabli!

Cierpliwość nasza była narażona na wielką próbę. No, prąd jest. Magneto wykazuje mały defekt, po którego usunięciu, wóz gra ślicznie.

Żona jeszcze zdążyła raz przejechać trasę. Po próbnej jeździe, humory wracają do równowagi, gdyż wyjazd na wyścig pewny, a już począłem wątpić.

W mieściu ruch odświętny. Muzyka z całą paradą małomiasteczkowych orkiestr, w otoczeniu umundurowanych strażaków i gardszampetrów, na środku rynku wygrywa cały koncert. Tłumy publiczności wesołej, jak tylko Francuzi być potrafią snują się po całym mieście. Wozy huczą i potrochu ściągają na start. Podążamy i my.

Jak zwykle i tutaj zaczynają wyścig motocykliści. Przed samym startem, zawiadamiają nas organizatorzy, że postanowili by jadący w kategorji sportowej, mieli balast w postaci 60-cio kilogramowego worka z piaskiem. Postanowienie to powstało skutkiem mylnego interpretowania kodeksu sportowego.

Protesty moje i oburzenia zawodników nic nie skutkują i trzeba nagiąć się woli chwilowych władców. Myśl była nieszczęśliwa, bo już nie mówiąc o słuszności regulaminowej, umieszczenie worka z piaskiem w tak mało wolnego miejsca posiadającym wozie jak Bugatti jest bardzo trudne, to też żonie podczas wyścigu, zwalił się ten worek na jej nogi i tylko cudem nie uległa wypadkowi.

Przychodzi moment startu i już biało-czerwone Bugatti pnie się pod górę. Ze startu ruszył wóz nieświetnie, prawdopodobnie naskutek dość dużego natych miast po linji startowej znajdującego się wzniesienia. Telefon podaje czas: 2:44.2/5.

Następnie startuje najgroźniejszy zawodnik mojej żony, jadący na identycznym co ona wozie, znany paryski automobilista Henon. Teraz rozstrzygnie się miejsce mojej żony.

Oczekuję z wielkiem naprężeniem meldunku. Niebawem dowiaduję się, że czas tego konkurenta wynosi: 2:46 2/5. Brawo! Już I-sze miejsce pewne, gdyż następni zawodnicy nie powinni być groźni.

I tak się też stało: żona uzyskała I-szą nagrodę w klasie, piękny srebrny puhar, ofiarowany przez dziennik „Le Journal" z Paryża i II-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji sportowej. Panu Henon tak zaimponowała, że jej ofiarował swój kask stalowy, gdyż twierdzi, że po takiej porażce nie będzie już więcej jeździć na wyścigach.

Popołudniu deszcz leje w najlepsze. Jedziemy znowu na trasę, ale wynajętym samochodem z budą. Przekonałem się naocznie, że żona nic nie przesadzała, opisując potworności tej dantejskiej drogi.

Zresztą nawet organizatorzy poważnie się zastanawiali nad odwołaniem imprezy, obawiając się przykrych wypadków wskutek uszkodzeń szosy.

Niedziela. Budzimy się około 8-ej. Deszcze tylko kropi i niebo się trochę wyjaśnia. Nabieramy otuchy, że może będzie jednak pogoda. I rzeczywiście po godzinie deszcz przestaje padać i nawet pokazuje się słońce.

Pomimo deszczu, całą noc tłumy piechurów wędrowały na trasę. Rano ruch ten się wzmógł jeszcze, zwiększony jadącemi samochodami. Było zdaje mi się ponad 20.000 widzów, którzy opłacili wstępy. Wytaczamy wóz na start i trzymamy ciepło motoru, pod kocem. Wyścig zaczął się biegiem motocyklistów. Następnie poszły małe wózki do 750 ccm, później do 1100 ccm. i wreszcie nasza klasa do 1500 ccm.

Pierwszy z tej kategorji wyjechał hr. Lurani, na Maseratim (zwycięzca w klasie I), drugi był Francuz Res, na Salmsonie. Po wystartowaniu tego zawodnika, podpychamy Bugatti mojej żony na linję startu i oczekujemy sygnału.

Wtem dały się słyszeć okrzyki wyżej zgromadzonej publiczności. Napewno zdarzył się wypadek.

Po chwili dowiadujemy się, że Res wpadł na barjerę, wóz rozbił, a sam przeleciał przez barjerę w przepaść. Szczęśliwym trafem wpadł w krzaki, które go uratowały. Wypadek ten zdarzył się podobno spowodu pęknięcia opony.

Dopiero po jakiejś chwili podsunęliśmy znowu Bugatti na linję startu. Starter liczy od dziesięciu i przy „einz" Bugatti się wyrywa.

Podążam do budki telefonistów gdzie przez okno widać jak zaznaczają kreski, w miarę mijania przez zawodnika odpowiednich posterunków kontrolnych. Moja żona dostaje swoje kreski w dobrym czasie, aż do przedostatniego posterunku, przed którego minięciem upływa jakoś za dużo czasu.

Zaczynam się niepokoić, domyślając się jakiegoś defektu. Co gorsze, cel nie melduje wogóle przejazdu. Mija czas maksymalny, a meldunku niema. Organizatorzy zapewniają mnie, że wypadek jest wykluczony, gdyż wiedzieliby już o tem.

Zatem defekt motoru. Trudno, chociaż smutno, że tyle wysiłków i tyle trudów się poniosło, by nie skończyć wyścigu.

Po chwili jednak przynosi mi poczciwy klubowiec, z wielką radością czas mojej żony. Przejechała wyścig, a tylko na skutek jakiegoś nieporozumienia nie zaznaczono przejazdu. Czas uzyskany nie był zbyt dobry, ale druga nagroda w kieszeni.

Wyścig rozgrywa się dalej; absolutnym zwycięzcą został Caraciola (Mercedes — Benz), który ustanowił również nowy rekord.

Powodem słabego czasu żony był defekt dwu świec które po przejechaniu 3/4 trasy zaczęły „nawalać". Defekt ten kosztował moją żonę nagrodę damską.

Pierwszy wyścig mamy więc już po za sobą. Start mojej żony w Klausen, był pierwszym startem obywatela polskiego w Szwajcarji, po raz pierwszy też flaga polska patronowała wyścigom samochodowym w tym kraju.

Poniedziałek. Pakowanie bagaży, ładowanie Bugatti i podobne czynności trwały do 11-ej. Lekki obiad i jazda do Zurichu. Droga wspaniała, zapomina się, że jest się w górach. U nas mówią, że spowodu zmiennego klimatu, dobrego stanu dróg nie da się utrzymać. Radzimy tym pesymistom pojechać do Szwajcarji i zbadać drogi, które po trzy i cztery miesiące leżą pod śniegiem. Jedziemy wzdłuż jeziora zurychskiego. Na przeciwległym brzegu widzimy zdaleka wieże Rapperswilu.

(D. c. n.)

Pięściarze Śląska zwyciężają Warszawę 9:7

„Pospolite ruszenie" w obronie barw stolicy. Piękna walka Kazimierskiego. Pilnik deklasuje „króla nokautu"

Mecz pięściarski Śląsk — Warszawa, rozegrany ubiegłej niedzieli w sali stołecznego Cyrku, był nędznem widowiskiem, za które widzowie płacić musieli ciężkie pieniądze.

Kiedy zaprezentowano widowni siedmioosobową reprezentację Śląska i trzeciorzędny (conajwyżej!) garnitur stolicy, gęsto naszpikowany początkującymi pięściarzami, zamiast braw, rozległy się gwizdy, które jak nić przewodnia, jak refren uparty towarzyszyły meczowi aż do końca. Kiedy doszły jeszcze do tego krzywdzące orzeczenia i półgodzinne targi ze Świrkiem, który się namyślił i nie chcąc walczyć z Pilnikiem, włożył garnitur, oburzenie doszło do zenitu, a organizatorzy nasłuchali się chóralnych okrzyków, w których robiono wcale niedwuznaczne aluzje do brzydkiego sposobu wyciągania pieniędzy od publiczności.

Czy można się dziwić? No, bo proszę bardzo: Śląsk — Welgrün, Jarzombek, Rudzki, Białas, Bieniek, Świrk, Kurka: Warszawa — Krysik (!), Małecki (!), Kazimierski, Fabisiak (!), Wrzosek (!), Pilnik, Doroba, Dziewulski. Jednych oszczędzano (Makabi), drudzy się podobno zbuntowali (Skoda), a inni wreszcie zostali zawiadomieni zbyt późno, aby zrzucić zbyteczne kilogramy. Ostatecznie zmontowano skład, przywożąc „na siłę" młodych zawodników prosto z łóżek. Rezultat był taki, że Śląsk zgóry już otrzymał cztery punkty walkowerem (nadwaga Krysika i Małeckiego), co w odpowiedni sposób podziałało na humory galerji.

Śląsk, mimo cennego zwycięstwa, zaprezentował się ogromnie mizernie. Poza kolosalną agresywnością, wielkiem poświęceniem, odwagą i wytrzymałością, pokazali Ślązacy w większości wypadków tylko nawałnicę, bitych na oślep ciosów. Wyszkolenie techniczne niesłychanie prymitywne, a i taktyka (Jarzombek!) również szwankowała. Niesposób było odnaleźć śladów dawnej drużyny Kupki, Górnego i Wieczorka.

Największy zawód spotkał nas ze strony Jarzombka i Świrka, forsowanych oddawna do państwowej reprezentacji. Pierwszy z nich pokazał wprawdzie wielki spokój, doskonałą gardę i bajeczną nieuchwytność, ale dosłownie nic pozatem. W walce na przedłużonym dystansie górował nad Małeckim, ale najnierozumniej w świecie sam wchodził do zwarcia, gdzie obrywał ciężkie baty. Dobry technik, ale zły taktyk, a do tego tak słaby fizycznie, że trudno spodziewać się po nim większych sukcesów.

Ze Świrkiem jest znacznie gorzej. Wszedł na ring w takiej postawie, jakby miał napisane na czole: „Zaraz cię zdzielę lewą ręką". Jego zamach przed uderzeniem można było mniejwięcej tak określić: „Przyjeżdżam we wtorek, przyślijcie konie na stację". Pilnik wolał jednak „wyjechać naprzeciw koni" i bez większych trudności spuścił „królowi nokautu" wprost klasyczne lanie. Aż żal było tego odważnego chłopaka, niedoszkolonego, zupełnie surowego technicznie, którego eksploatuje się przedwcześnie jedynie z racji tego ciosu, rzeczywiście straszliwego. Świrk może zabić byka, ale nie jest w stanie trafić myślącego przeciwnika. Niedługo będzie już zapóźno, aby go czegoś nauczyć.

Teraz powracamy do walk na ringu. Pierwsze spotkanie Krysika (W) z Welgrünem zakończyło się najzupełniej słusznie remisem (punkty dla Śląska). Wymizerowany Ślązak, który wszedł na ring w pantoflach, odziedziczonych najwyraźniej po Woczce (mniejwięcej 48 numer), ustępował warszawiakowi technicznie, ale atakował z godną podziwu rezygnacją.

Walka Jarzombka (Śl.) z Małeckim w wadze koguciej, również przyniosła wynik nierozstrzygnięty (znowu punkty dla Śląska) i to słusznie. Ślązak wygrywa wysoko pierwszą rundę, walcząc wyłącznie krótkiemi doskokami, ale potem nabiera do siebie zbyt wielkiego zaufania i dopuszcza do wymiany ciosów, w której zdecydowanie górnje silniejszy Małecki. W ostatniem starciu Jarzombek opada na siłach i daje sobie narzucić walkę w zwarciu, gdzie traci cały swój punktowy dorobek.

Spotkanie Rudzkiego z Kazimierskim było jedynym punktem programu, który warto było obejrzeć. Rudzki, mniej wprawdzie szybki, niż dawniej, pokazał jednak dawną nieustępliwość, żelazną wytrzymałość i piekielną nawałnicę ciosów. Kazimierski przeciwstawił mu formę, od lat u niego niewidzianą. Przyjął rzuconą rękawicę, dał się wciągnąć w straszliwą młóckę, ale górował bez zastrzeżeń celowością każdego swego ruchu, przytomnością uników i klasycznym poprostu refleksem. Do niego należało zawsze ostatnie słowo, nie stracił głowy ani razu, kontrując celnie i spokojnie. Pierwszą rundę wygrywa Kazimierski wysoko, druga jest wyrównana, w trzeciej znowu lepszy jest warszawianin. Tę prawdziwie emocjonującą walkę z Rudzkim wygrał Kazimierski niezbyt wysoko, ale najzupełniej wyraźnie. Przegrał jednak mecz z kolegjum sędziów i został uznany za pokonanego. Jaskrawa krzywda.

Potem przyszły dwa nadwyraz mętne spotkania. W w. lekkiej obiecujący, ale słaby jeszcze fizycznie Fabisiak (W.) zremisował z Białasem, który prócz sylwetki, przypominającej Thila i nieschodzącego z ust ironicznego uśmiechu (miał to być zapewne uśmiech szatański, aby zdeprymować przeciwnika), pokazał tylko dość niedołężną agresywność. Jeszcze gorzej poszło następnej parze Bieniek (Śl.)—Wrzosek. Wśród nieprzerwanych gwizdów zgorszonej publiczności, obaj przeciwnicy, zwarci w bezustannym klinczu, dali pokaz jakiegoś niesamowitego walcowania, które boksu nawet nie przypominało. Wygrał, niewiadomo dlaczego, Bieniek.

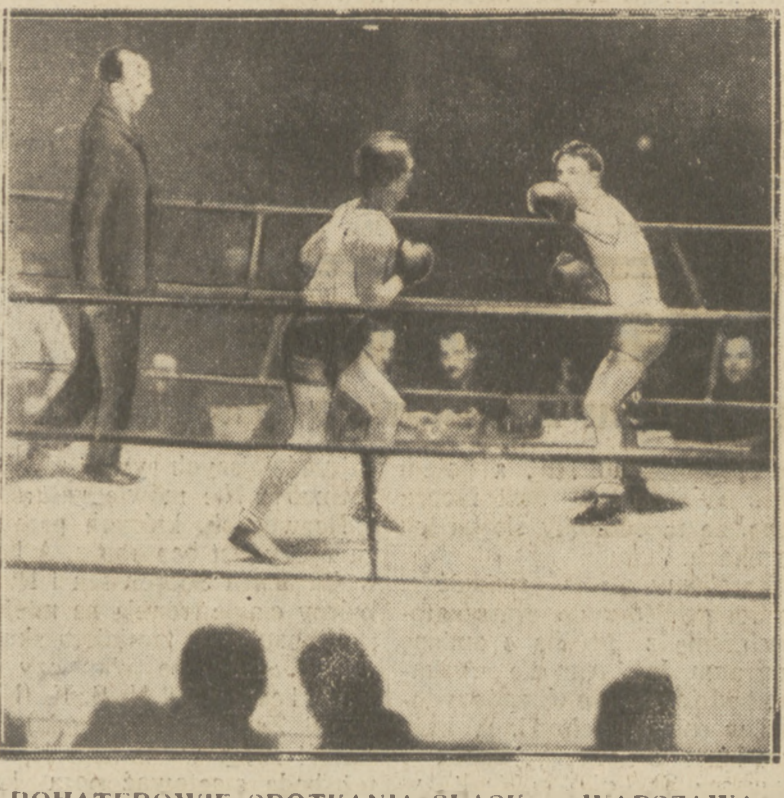
Teraz nastąpiła długa przerwa i wzmożony koncert galerji. Świrka schwytano podobno już na odchodnem. Po długich perswazjach ubrano go w kostjum i przyprowadzono na ring. Odrazu gruchnął z lewicy Pilnikowi w żołądek, ale na tem się skończyło. Pilnik, skryty w szczelnej gardzie, unikał z łatwością swingów, przeszywających po wietrze z imponującą szybkością. Gdy jednak zorjentował się w możliwościach swego przeciwnika, przeszedł do półdystansu. Bił, gdzie chciał i ile chciał, póki go Świrk nie zatrzymał w klinczu. Przewaga warszawianina rosła z każdą chwilą. Świrk sypał się na deski, wstawał jednak natychmiast i raz nawet osadził przeciwnika na miejscu celnym ciosem w szczękę. Potem chwytał jednak bezustannie, tracąc siły coraz bardziej, chociaż przy największem nawet wyczerpaniu, potrafi się zawsze zdobyć na ciosy niecelne wprawdzie, ale o sile niesamowitej.

Świrk już w drugiej rundzie powinien być zdyskwalifikowany za ciągłe trzymanie. W ten tylko sposób uniknął nokautu. W trzeciem starciu Pilnik szarpał się tylko bez przerwy w objęciach zupełnie „skończonego" ślązaka, odnosząc wkońcu miażdżące zwycięstwo na punkty.

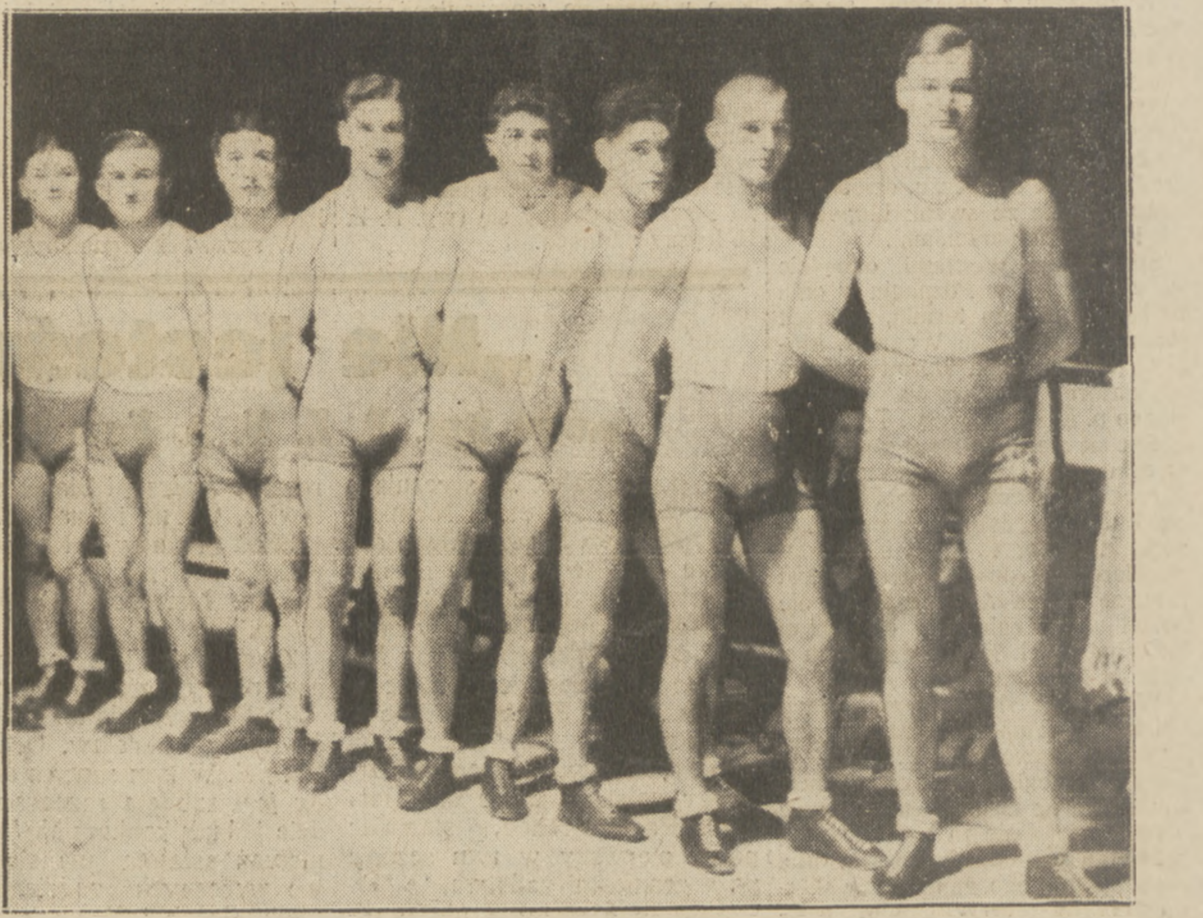
W ostatniej parze walczył Kurka (Śl.) z Dorobą. Ten ostatni, lansowany nawet do reprezentacji państwowej w wadze półciężkiej, raz jeszcze dowiódł, że chorobliwy brak szybkości zamyka mu drogę do dalszego postępu. Niema zagrosz wyczucia dystansu, jego ciosy owijają się stale na karku przeciwnika, a jeśli nawet trafią, nie są niebezpieczne, bo brak im jakiejkolwiek siły „kruszącej". Kurka, choć również dość słaby, był jednak w tej walce pięściarzem lepszym, bardziej zdecydowanym i bardziej skutecznym. Zwyciężył na punkty Doroba — niesłusznie.

Potem jeszcze Dziewulski (W.) odsiedział minutę w ringu i zakończyło się całe widowisko. Trudno powiedzieć, żeby było budujące.

W. Trojanowski.



BOHATEROWIE SPOTKANIA ŚLĄSK — WARSZAWA
Rudzki—Kazimierski w momencie walki.



ZDEKOMPLETOWANY ZESPÓŁ WARSZAWY
w składzie (od lewej): Krysik, Małecki, Kazimierski, Fabisiak, Wrzosek, Pilnik, Doroba i Dziewulski uległ reprezentacji Śląska 7:9.

Śląscy bokserzy przegrywają w Krakowie

KRAKÓW, 20.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wisła — IKB Świętochłowice 11:3. Bokserzy Wisły odnieśli dzisiaj niespodziewanie, ale zupełnie zasłużenie sukces, bijąc wysoko drużynowego mistrza Śląska. Jakkolwiek goście wystąpili osłabieni brakiem dwóch najlepszych zawodników Świrka i Jarzombka, to jednak nie umniejsza to sukcesu Wisły, w której szeregach brakło również chorego Mieczysławskiego oraz Macha i Pecha.

W Wiśle na pierwszy plan wybijał się Stępniak i Juszczyk, u gości zadowolił tylko Kłoda i Nawa. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Waga musza: Juszczyk (Wisła) zwycięża już w pierwszem starciu technicznym k. o. wskutek zwichnięcia ręki przez Musioła. Waga kogucia: Mrozek (IKB) ma przez cały czas znaczną przewagę nad Milicem (Wisła). Ślązak punktuje skutecznie i zwycięża w drugiej rundzie przez techniczny k. o. W wadze piórkowej rozegrano dwa spotkania. Stępniak (Wisła) walczy wprawdzie niezbyt ładnie, ale skutecznie i zwycięża pewnie Pilte (IKB). W drugiej walce Nawa (IKB) punktuje skutecznie dobrze zapowiadającego się Moskowskiego. Wynik ten nie był liczony w punktacji, gdyż Nawa oddał punkty wskutek nadwagi.

W wadze lekkiej Korzeniowski (Wisła) remisuje z Kłodą (IKB). Wynik ten krzywdzi Ślązaka, który przeważał przez cały czas spotkania. Waga średnia: Pecha (IKB) po nieładnej walce ulega Żbikowi (Wisła). Waga półciężka: „Karol" (Wisła) nokautuje Pelkę I w drugiem starciu. Sędziował w ringu i na punkty p. Rudek. Widzów około 500 osób.

Koniec karjery Wurma. Ostatni nabytek IKP. — Wurm, który miał wypełnić lukę w wadze półciężkiej — zawiódł oczekiwania. Za nieuprzedzenie o swej chorobie, która miała miejsce w przeddzień meczu mistrzowskiego IKP. — Makkabi, klub łódzki zawiesił Wurma na przeciąg jednego roku. Kara ta niema zasadniczo najmniejszego znaczenia, gdyż jak się dowiadujemy, Wurm, który się ostatnio bił raczej z obowiązku niż z przyjemności jest tak zniechęcony do boksu, że po wyzdrowieniu (jest jeszcze chory) pozostanie na wsi u rodziców i ma się pożegnać z boksem zupełnie.

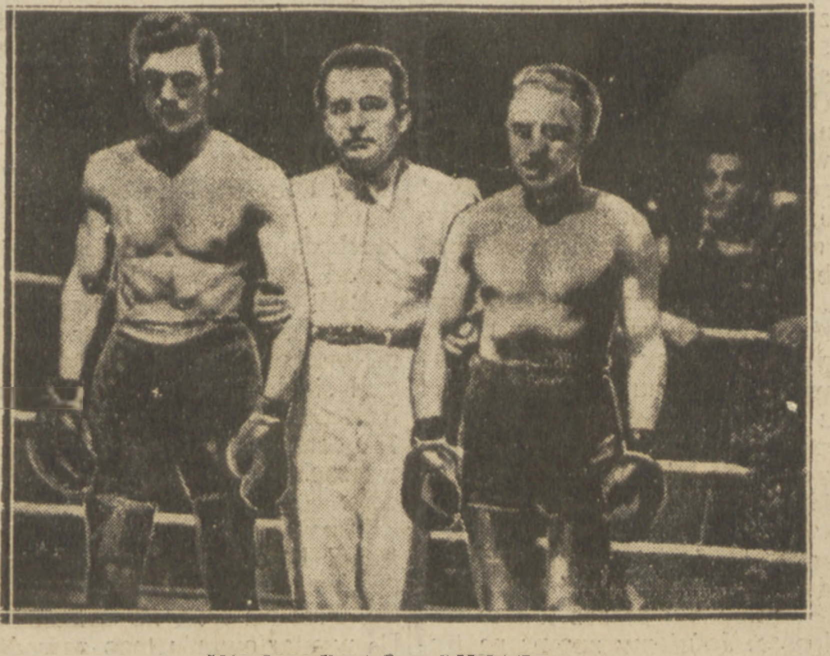
P. Derda Kazimierz. znany sędzia pięściarski, złożył godność przewodniczącego Wydz. Spr. Sędz. P. O. Z. B.



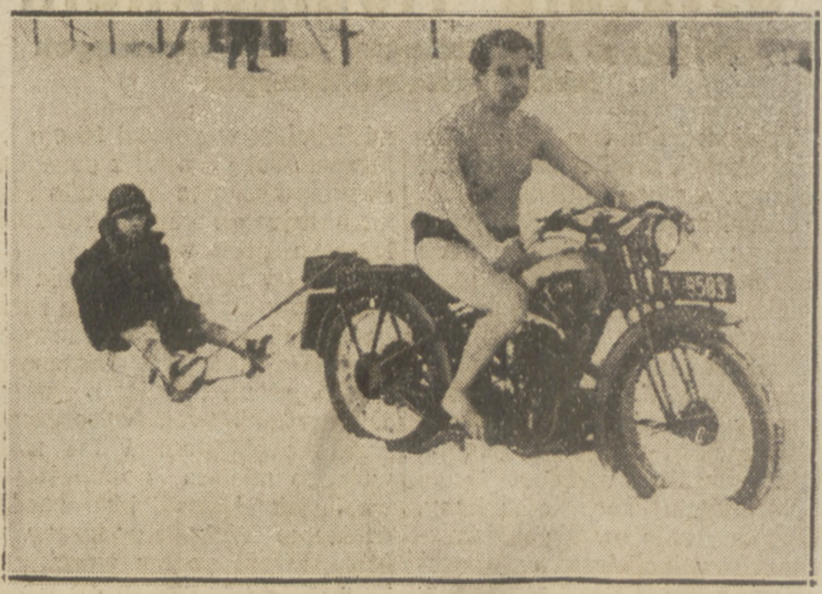
WOŁKOWSKI
ostoja naszego hokejowego zespołu na mistrzostwach świata w Davos.



LOUIS GERARDIN
wygrał przed Michardem i Jezo zimowe kolarskie kryterjum asów w Paryżu.



WSCHODZĄCA GWIAZDA
czeskiego zawodowego pięściarstwa Vilda Jaksz w spotkaniu z Neubauerem (na prawo) uzyskał remisowy wynik, choć zasłużył na wygraną.



NAGO W ZIMIE
jeździ w okolicach Więdnia zapalony motocyklista, a jeszcze większy zwolennik słońca.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piatki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI